

Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr. za w. m-m 1 lin. str. 5 lin. w tekście 50 gr. nekrologi 40 gr. z wyz. 15 gr. strona 10 lin. drobne 12 gr. za w. m-m raz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr. dla bezrobot. 1 st. Ogłoszenia dwukolorowe 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.

Za 1 w. m-m w 1 lin. 70 mm. (strona 5 lin. m-m), w wydaniu prow. cjonanym zł. 1.-. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602.880. Opłata pocztowa naliczana gotówką.

Królowa Farida spodziewa się dziecka



KAIR, 4. 5. — Oficjalnie komunikują, że królowa Farida spodziewa się potomstwa w początkach listopada.

POD MADRYTEM ZACZYNA SIĘ RUSZAĆ... Wzmocniona działalność artylerii powstańczej.

BARCELONA, 4. 5. — Wedle komunikatu min. obrony, powstańcy sforsowali wczoraj o świcie rzekę Segre na południe od m. Lerida, lecz zostali odparci z powrotem za rzekę. Na odcinku Aliaga walka trwa. Natarcie powstańców rozwija się w kierunku El Pobo. Na froncie madryckim miasto rządowe wysadziło w powietrze instytut badania raka w dzielnicy uniwersyteckiej.

NUNCJATURA W BURGOS.

BURGOS, 4. 5. — Na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów minister spraw zagranicznych gen. Jordana zawiadomił oficjalnie, że stolica apostolska przemianowała swoje przedstawicielstwo dyplomatyczne w Hiszpanii na nuncjaturę, co jest równoznaczne z uznaniem de jure rządu gen. Franco.

ZDOBYCIE NOWYCH POZYCYJ.

SALAMANKA, 4. 5. — Komunikat oficjalny kwatery głównej stwierdza, że pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, wojska gen. Franco zdobyły w okolicy Alfambra posunąć się naprzód, zajmując szereg ważnych pozycji. Nieprzyjaciół przystąpił pod El Pobo do kontrataku, który jednak załamał się. Wzięto do niewoli 103 jeńców.

OSTRZELIWANIE MADRYTU.

MADRYT, 4. 5. — Ubiegłej nocy artyleria powstańcza ostrzeliwała wszystkie dzielnice Madrytu. Baterie rządowe odpowiedziały ogniem, po czym nastąpiło uspokojenie.

Nowa dewaluacja franka 175 franków za 1 funt szterlingów.

LONDYN, 4. 5. — W Waszyngtonie odbywały się wczoraj ważne narady w ramach trójpokoźniczego porozumienia.

W ramach trójpokoźniczego porozumienia monetarnego. W na radach tych, odbywających się pod przewodnictwem amerykańskiego ministra skarbu Morgenthau'a, brali również udział ambasador francuski Saint Quentin i radca finansowy ambasady brytyjskiej Bewley. Aczkolwiek treść narad trzymana jest w tajemnicy, powszechnie utrzymują, że narady te poświęcone były dyskusji na temat waluty francuskiej. Rząd francuski zwrócił się do obu swych partnerów w ramach porozumienia monetarnego o zgodę na stabilizację franka na niższym, niż dotychczas poziomie. Według pogłosek londyńskich, mowa jest o kursie 175 franków za 1 funt szterlinga.

POŻAR KINA

podczas wyświetlania filmu dla dzieci.

BIELSK PODLASKI, 4. 5. — Panika ogarnęła miasto, gdy zaryczała syrena i rozniósł się wieść, że pali się kino „Corso” w którym znajdowało się w tym czasie kilkakrotnie dzieci szkolnych na wyświetlanym tam filmie.

Zawdzięczając przytomności umysłu nauczycieli nie doszło do tragedii, która była by nieobliczalna w skutkach.

Kino mieści się w drewnianym budynku.

Wizyta w Rzymie



Młodzi Rzymianie oglądają portrety, Hitlera, króla Wiktor Emanuel i Mussoliniego, którymi ozdobione są wszystkie okna rzymskich magazynów.

Podczas zbierania kwiatów 5-LETNI PASTUSZEK UTONAŁ W RZECIE.

WIELUN, 4. 5. — W rzecze Pysznice utonął 5-letni Zygmunt Wręczycki z Masłowie. Nieszczęśliwy małeć pasąc wraz ze swym starszym 12-letnim bratem konie na łące, oddalił się w pewnej chwili, aby zbierać kwiatów nad brzegiem rzeki. Podczas tej czynności chłopiec wpadł do wody i utonął niezauważony przez nikogo.

Zwłoki wydobyte zostały dopiero po dwóch godzinach w odległości 2 km. od miejsca wypadku.

Jest to już drugi wypadek utonięcia 5-letniego dziecka w rzece b. za co całkowitą odpowiedzialność ponoszą starsi pozostawiający dzieci bez należytego dozoru.

Wieśniak zamordował macochę i ciotkę Krwawy porachunek na tle podziału ziemi

BIELSK PODLASKI 4. 5. — Wieś Wólka, w pow. bielsko-podlaskim została zaalarmowana o zamordowaniu macochy Jana Maksimiuka vel Nikieniuka. Upięknienie od tej krwawej wieści zaledwie parę godzin, gdy ktoś zaalarmował wieś, że dokonano morderstwa na osobie Agrypiny Grygoruk.

Zaalarmowana natychmiast policja wszczęła energiczne dochodzenie i już około wieczora mordercę wpadł w ręce sprawcy.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań zeznał, że upatrzywszy moment, gdy ojciec jego wyszedł z domu, zamordował siekierą swoją macochę Julię Maksimiuk, zadając jej kilka śmiertelnych ran w głowę. Morderstwa tego dokonał przez zemstę za to, że ojciec jego zapisał ziemię na macochę.

Po dokonaniu tego czynu udał się do domu swojej ciotki, żony 82-letniego niedołężnego już starca, Agrypiny Grygoruk, do której miał urazę o to, że ciotka zapisała ziemię na jego ojca.

Spiszący starca do nieprzytomności postanowił rozprawić się z ciotką i w tym celu jej własną siekierą zadał jej kilka ran w głowę, kładąc staruszkę trupem na miejscu.

Ogłędziny lekarskie obu ofiar ohydnych mordu wykazały, że już pierwsze uderzenia były śmiertelne. Zbrodniarz jednak pastwił się nad ofiarami, masakrując je do niepoznania.

Mordercę aresztowano i osadzono w więzieniu.

Wilki porywają owce.

BIAŁYSTOK, 4. 5. — Na pastwisku pod wsią Wilki wilk porwał owcę, zaś onegdaj dwa wilki zadusiły 4 owce, z których dwie powlokły do lasu, nie zwracając uwagi na krzyki pasterza.

Dolar 5.26^{1/2}

Bank Polski notował dolary po 5.26 i pół, funty szterlingi 26.34, franki szwajcarskie 121.40, franki francuskie 16.10, liry włoskie 22.80.

Odjazd Hitlera do Rzymu.

Kancelarz Hitler na dworcu tuż przed odjazdem do Rzymu rozmawia z feldmarszałkiem Goeringiem, min. Goebbelsem i min. Ribbentropem.



Dr. Alechin zdobył pierwszą nagrodę na międzynarodowym turnieju szachowym.

MARGATE (Anglia) 4. 5. — Zakończył się tu doroczny międzynarodowy turniej szachowy. Pierwszą nagrodę zdobył mistrz świata dr Alechin (Francja), osiągając 7 pkt. z 9-ciu możliwych. Mistrz Alechin grał doskonale, rozgrywając szereg bardzo pięknych i teoretycznie wartościowych partii. Nie udało mu się jednak uniknąć jednej porażki, jaką poniósł w partii z Petrowem, w której w

lepszej pozycji popełnił rażący błąd, będąc widocznie tego dnia mniej dysponowanym. Poza tym dr Alechin zremisował ze Spielmannem i ostatniego dnia z Alexandrem, resztę zaś partii wygrał.

Drugą nagrodę zdobył Spielmann (d. Austria) — 6 pkt., trzecią Petrow (Łotwa) — 5.5 pkt., czwartą ex aequo Book (Finlandia) i Milner-Berry (Anglia) — po 5 pkt.

Katastrofa samochodowa pod Poznaniem Kierowca poniósł śmierć na miejscu.

POZNAN, 4. 5. — W Barcinie wydarzyła się po południu w pobliżu majątku Młodocin katastrofa samochodowa.

Jadący do Żnina samochód ciężarowy, załadowany beczkami od piwa wpadł z nieostrożności na razie przyczyny na

drzewo i rozbił się doszczętnie.

Kierowca Wiśniewski poniósł śmierć na miejscu.

Siedzący obok niego robotnik Mokracki wyrzucony został przez okno kabiny szofera do rowu i odniósł ciężkie obrażenia.

Trzeci Maj w Łodzi.



General Thommee przyjmuje defiladę oddziałów wojskowych w towarzystwie wojewody Józefowskiego.



Grupa dzieci polskich u stóp pomnika Tadeusza Kościuszki.

Zdobywcy piłkarskiego pucharu Anglii.



Król Jerzy VI składa gratulacje drużynie Preston Northend, która zdobyła puchar Anglii zwyciężając Huddersfield Town karą jedenastką w stosunku 1:0.

Obchód rocznicy 3 Maja w stolicy i w kraju.

WARSZAWA, 4.5. — Rocznicę Konstytucji 3 Maja minęła w Warszawie w nastroju niezwykle uroczystym. Stolica dała wyraz swym uczuciom, dekorując gmachy flagami narodowymi.

Na balkonach i w wystawach sklepów pojawiły się portrety Pana Prezydenta R.P., Marszałka Józefa Piłsudskiego i Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza.

Rano świątynie wypełniły szczerze tłumy wiernych. Młodzież akademicka wysłuchała Mszy św. tradycyjnym zwyczajem odprawianej w Ogródku Botanicznym.

Uroczysty obchód święta 3 Maja rozpoczął się, jak co roku nabożeństwem w Katedrze św. Jana.

O godz. 10:00 Prezydent R.P. w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego przeszedł z Zamku do Katedry św. Jana, gdzie uczestniczył w uroczystej Mszy św., celebrowanej przez ks. arcybiskupa Gałę.

Na nabożeństwie obecni byli: członkowie rządu z p. premierem gen. Sławojem-Skłodowskim, wicemarszałkowie Senatu i Sejmu, ambasadorowie i posłowie państw obcych z ks. nuncjuszem apostolskim msgr Cortezem, prezes N. I. K. gen. Krzyżewski, pierwszy prezes Sądu Najwyższego, prezesi brokuracji, generalni, Najwyższy Trybunał Administracyjny, od sekretarzy stanu, attaché wojskowi państw obcych, generałowie, przedstawiciele władz administracyjnych i samorządowych, wyżsi urzędnicy państwowi.

Obecny był szef O.Z.N., gen. Skwarczewski, oraz przedstawiciele licznych organizacji i stowarzyszeń społecznych. Świątynie wypełniły tłumy wiernych. Po Mszy św. odpiewano „Bogę coś Polskę”.

Po nabożeństwie Prezydent R.P. udał się na Zamek.

Kulminacyjnym punktem dnia była wielka defilada wojskowa przed Prezydentem R.P. — po raz pierwszy w Alei Niepodległości.

W rewi tej pierwszy raz wzięły udział Legia Akademicka i oddziały Obrony Narodowej.

Po południu na Polu Mokotowskim odbyły się pokazy wojskowe.

Na ulicach Warszawy przez cały dzień odby-

wała się kwatera Macierzy Szkolnej na „Dar Narodowy 3 Maja”.

WARSZAWA, 4.5. — W szeregu miast, poza defiladami i akademiami, odbyło się uroczyste wręczenie wojsku sprzętów i broni, zakupionej z dobrowolnych składek społeczeństwa.

W Wilnie maszyniści kolejowi wręczyli ciężki karabin maszynowy.

W Poznaniu — dwie taczanki, 7 zastaw polowych do badania wody oraz ręczny karabin maszynowy.

W Białym — 3 kuchnie polowe z zaprzęgiem, 50 rowerów i 2 motocykle z przyczepkami.

W Gdyni — karabin maszynowy ufundowany przez uczniów.

W Suwałkach oddano do użytku dom, gdzie urodziła się p. marszałkowna Piłsudska.

W ŁODZI. — W Łodzi po nabożeństwie w katedrze odprawionym przez J. E. ks. biskupa Jasińskiego odbyło się przekazanie Armii 2 radiostacji polowych, karabinu maszynowego i granatnika. Bezpośrednio potem uformował się pochód. Defiladę odebrał przed domem nr 106 przy ulicy Piotrkowskiej gen. Thommée w obecności wojewody Józefowskiego i licznych przedstawicieli władz i instytucji.

W defiladzie poza zwykłymi oddziałami wojska przeszły też tankietki, budząc duży entuzjazm. Defilada trwała około półtorej godziny, budząc duży entuzjazm wśród licznie zgromadzonej publiczności.

Odebrną pochód urzędnicy Stronnictwa Narodowego, zakończony wiecem w Helenowie. W pochodzie niesiono transparenty z hasłami antyżydowskimi. W Helenowie wygłoszono szereg przemówień. O godzinie 5-ej wiec się zakończyło.

W godzinach popołudniowych odbyła się rewi sportowa na boisku IKP oraz przedstawienie w Teatrze Popularnym dla żołnierzy garnizonu łódzkiego. Wieczorem w Teatrze Polskim odbyło się przedstawienie dla członków związków zawodowych. Poza tym odbył się szereg akademii.

W godzinach popołudniowych odbyła się rewi sportowa na boisku IKP oraz przedstawienie w Teatrze Popularnym dla żołnierzy garnizonu łódzkiego. Wieczorem w Teatrze Polskim odbyło się przedstawienie dla członków związków zawodowych. Poza tym odbył się szereg akademii.

W godzinach popołudniowych odbyła się rewi sportowa na boisku IKP oraz przedstawienie w Teatrze Popularnym dla żołnierzy garnizonu łódzkiego. Wieczorem w Teatrze Polskim odbyło się przedstawienie dla członków związków zawodowych. Poza tym odbył się szereg akademii.

W godzinach popołudniowych odbyła się rewi sportowa na boisku IKP oraz przedstawienie w Teatrze Popularnym dla żołnierzy garnizonu łódzkiego. Wieczorem w Teatrze Polskim odbyło się przedstawienie dla członków związków zawodowych. Poza tym odbył się szereg akademii.

W godzinach popołudniowych odbyła się rewi sportowa na boisku IKP oraz przedstawienie w Teatrze Popularnym dla żołnierzy garnizonu łódzkiego. Wieczorem w Teatrze Polskim odbyło się przedstawienie dla członków związków zawodowych. Poza tym odbył się szereg akademii.

Produkcja C.O.P. już wychodzi na rynek

POZNAN, 4.5. — Centralny Okręg Przemysłowy powstaje w tempie amerykańskim. Ostatnim przejawem imponującego rozmachu, tak charakterystycznego dla C.O.P., jest fakt następujący. Jedno z poważnych przedsiębiorstw branży meta-owo-maszynowej, które zaledwie rok temu przystąpiło do budowania fabryki filialnej w Rzeszowie, wystawia już na tegorocznych Targach Po-

znańskich pierwsze maszyny wytworzone w nowej fabryce. Pierwszymi produktami C.O.P. są nowego typu tokarki rewolwerowe, odznaczające się nadzwyczajną szybkością produkcyjną przy jednoczesnej wysokiej dokładności obróbki. Dopatrujemy się w tych 2 cechach (szybkości i dokładności) symbolów twórczości C.O.P.

Dzisiejszy strajk demonstracyjny brukarzy na robotach sezonowych.

ŁÓDŹ, 4.5. — Dziś w godzinach od 10-12 w południe odbył się strajk brukarzy, ubijający i pływający zatrudnionych na robotach Zarządu Miejskiego. Jest to już drugi w tym sezonie protest. Cynny strajk brukarzy, których dotychczasowe żądania i konferencje o podwyżkę płac i pełny tydzień pracy nie odniosły żadnego skutku ani w Zarządzie Miejskim, ani na terenie Urzędu Wojewódzkiego.

Celem wyzerpania wszystkich środków akcji o poprawę bytu, dziś delegacja związkowa brukarzy udała się — równoległe do rozpoczętego strajku protestacyjnego — do Starostwa Grodzkiego Łódzkiego dla odbycia jeszcze jednej konferencji.

PRZED WSZYSTKIM OJCOWIE RODZIN...

W spalonej fabryce Bukietu przy ul. 6 Sierpnia w Łodzi oceniła, znajdującą się na parterze, kłania i częściowo oddzielił przygotowane. W oddziałach tych rozpoczęła zostanie normalna praca. Ponieważ wśród robotników, zatrudnionych przed wybuchem pożaru znajdowało się wielu obywateli, którzy w rodzinach — związki zawodowe podjęły dziś starania o przyjęcie do pracy w pierwszym rzędzie tych właśnie ofiar dymu i ognia, gdyż rozumieją, że w uruchomieniu części fabryki nie wszyscy znajdą zatrudnienie.

DZISIEJSZA KONFERENCJA.

Dziś w okręgowej inspekcji pracy odbył się konferencja w sprawie zawarcia układu zbiorowego dla robotników zatrudnionych w rezerwach drukarni i tkanin. Dotychczasowe starania inspekcji i związków zawodowych nie dały rezultatu.

TYLKO 2.50 gr. miesięcznie

kosztuje abonament „ECHA” z odnośnikiem do domu

Prenumeratę zamawiać można od każdego dnia miesiąca.

Zwinki 2 (Karola) — tel. 182-48, Piotrkowska 11 — tel. 102-29.

Przy odbiorze w administracji Zwinki 2 (Karola) lub Piotrkowska 11 prenumerata wynosi 2.10 zł.

Akt rozpacz na dworcu kolejowym KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 4.5. — Dziś w nocy na dworcu kolejowym Łódź — Fabryczna usiłowała pozbawić się życia 23-letnia Leokadia Mikolajewska, zamieszkała w Rudzie Pabianickiej, Staro-Rudzka nr 35. Mikolajewska zażyła jakiejś nieznanej trucizny. Widać się w bólu dziewczęce zauważyła, oczekując na pociąg podróży, który pośpieszył jej z pomocą, wzywając jednocześnie lekarza pogotowia ratunkowego. Po udzieleniu pomocy lekarskiej przewieziono, samą ofiarę czynie do szpitala w Radogoszcz. Stan nie budzi obaw.

— W Chojnach przy ul. Zagajnikowej 8 postrelony został 27-letni robotnik Józef Mroczkowski, zamieszkały przy ul. Bankowej. Mroczkowski odniósł okaleczenia prawego ramienia. Postrelonemu udzielił pomocy lekarz pogotowia PCK, pozostawiając go na miejscu. Policja wdrożyła dochodzenie.

— W mieszkaniu własnym przy ul. Ogrodowej 28 usiłował pozbawić się życia Roman Schwarz, który w tym celu zażył jodyny. Po

przeplukaniu żołądka — lekarz pozostawił Schwarza na miejscu.

— Przy ul. Gromadzkiej 9 upadł ze schodów odnosząc obrażenia lewego boku 29-letni Jan Drożdżel. Ofierze wypadku udzielił pomocy lekarz pogotowia.

ŻYCIE ZGIERZA

Przebieg uroczystości trzeciomałajowych.

Defilada i akademii.

Przebieg uroczystości wieczorowych stał pod znakiem gremialnego udziału całego społeczeństwa.

Na zbiórkę do gimnazjum stawili się liczne organizacje społeczne, wojskowe, młodzieżowe, szkolne na czele z trzema orkiestrami, które uformowały olbrzymi pochód przez całą długość naszego miasta. Przeszedł on ul. Piłsudskiego na Plac Marszałka Piłsudskiego. Po zdaniu raportu i złożeniu wieńca przed Tablicą Poległych Zgierzian w walce o Wolność, organizacje przeszły na plac przed kościołem, by wysłuchać polowej Mszy św., która celebrował ks. W. Walczak. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. proboszcz dr. A. Roszkowski. Po nabożeństwie odbyła się przed przedstawicielami władz wojskowych, w obecności starosty Denysa, prezydenta Świerca, przedstawicieli samorządu i Rady Miejskiej oraz reprezentantów Policji Państwowej olbrzymia defilada prowadzona przez por. Zablockiego. Niestety udziału w niej jak i w całej uroczystości nie wzięli nasz garnizon wojskowy, który uczestniczył w uroczystościach w Łodzi.

Defilowały więc hufce szkolne P. W. miejskiego i żeńskiego, młodzież zorganizowana w licznych drużynach harcerskich, Związek Strzelecki, „Sokół”, „Orle”, organizacje B. wojskowych: Zw. Podoficerów Rezerwy, Rezerwistów B. Ochotników A. P., liczne szeregi O.Z.N., oddziały Ochot. Straży Pożarnej, oraz liczne drużyny PCK, i LOPP, młodzież szkolnej i starszego społeczeństwa.

Trybuna otoczona była lasem sztandarów organizacyjnych, które gremialnie wzięły udział w uroczystości.

Po defiladzie w sali obrad Rady Miejskiej w ratuszu odbyła się uroczystość dekoracji przez starostę brązowymi Krzyżami Zasługi obywateli powiatu łódzkiego za wybitną pracę społeczną. Udekorowani zostali pp.: twiliński Tadeusz, sekretarz zarządu gminy Wiskitna, Pieczyński Stefan, rolnik z Tuszyńska, W. Podwysoki rolnik z gminy Rąbien, Stanisławski Adam, dróżnik z Tuszyńska, Wó-

W lokalu Z.P. Z. przy ul. Zwirki 4 odbędzie się w dniu dzisiejszym ogólne zebranie robotników, kotonarzy — zatrudnionych na niszczących okrągłych. Tematem obrad — poza sprawami organizacyjnymi będzie omówienie aktualnych bożeczek w dziale maszyn okrągłych, wynikających najczęściej z faktu niechowania przed przemysłowców wydanego ustalenia orzeczenia komisji rozjemczej.

Początek zebrania o godz. 6.30 wieczorem.

MAJSTROWIE WIDZ-MANUFAKTURY GRO-

ZA STRAJKIEM.

Jutro w XIII obw. Inspekcji Pracy odbędzie się ponowna konferencja w sprawie zlikwidowania zatargu z majstrami fabrycznymi Widszkiej Manufaktury. Zatarg powstał na tle wprowadzenia niższych stawek płac bez uprzedniego wypowiedzenia obowiązującego orzeczenia arbitrażowego.

Majstrowie żądają wobec tego przywrócenia stawek arbitrażowych aż do czasu podpisania ogólnego układu dla majstrów, w przeciwnym razie — może dojść do strajku ciążącego.

STRAJK OKUPACYJNY W FABRYCE „PARISSETTE”.

Łódź, dnia 4 maja. — W fabryce pończoch „Parisetto” przy ulicy Senatorskiej 35-37 wybuchł strajk okupacyjny robotników na tle systemu przyswajania nowych robotnic do pracy. Robotnicy żądali zatrudnienia starych robotników firmy. Firma nie udzieliła odpowiedzi wobec czego przystąpiono do strajku. Załoga okupuje mury fabryczne. Powiadomiona Inspekcja Pracy podejmie interwencję o likwidację strajku.

Łódź, dnia 4 maja. — W fabryce pończoch „Parisetto” przy ulicy Senatorskiej 35-37 wybuchł strajk okupacyjny robotników na tle systemu przyswajania nowych robotnic do pracy. Robotnicy żądali zatrudnienia starych robotników firmy. Firma nie udzieliła odpowiedzi wobec czego przystąpiono do strajku. Załoga okupuje mury fabryczne. Powiadomiona Inspekcja Pracy podejmie interwencję o likwidację strajku.

Łódź, dnia 4 maja. — W fabryce pończoch „Parisetto” przy ulicy Senatorskiej 35-37 wybuchł strajk okupacyjny robotników na tle systemu przyswajania nowych robotnic do pracy. Robotnicy żądali zatrudnienia starych robotników firmy. Firma nie udzieliła odpowiedzi wobec czego przystąpiono do strajku. Załoga okupuje mury fabryczne. Powiadomiona Inspekcja Pracy podejmie interwencję o likwidację strajku.

Łódź, dnia 4 maja. — W fabryce pończoch „Parisetto” przy ulicy Senatorskiej 35-37 wybuchł strajk okupacyjny robotników na tle systemu przyswajania nowych robotnic do pracy. Robotnicy żądali zatrudnienia starych robotników firmy. Firma nie udzieliła odpowiedzi wobec czego przystąpiono do strajku. Załoga okupuje mury fabryczne. Powiadomiona Inspekcja Pracy podejmie interwencję o likwidację strajku.

Łódź, dnia 4 maja. — W fabryce pończoch „Parisetto” przy ulicy Senatorskiej 35-37 wybuchł strajk okupacyjny robotników na tle systemu przyswajania nowych robotnic do pracy. Robotnicy żądali zatrudnienia starych robotników firmy. Firma nie udzieliła odpowiedzi wobec czego przystąpiono do strajku. Załoga okupuje mury fabryczne. Powiadomiona Inspekcja Pracy podejmie interwencję o likwidację strajku.

Łódź, dnia 4 maja. — W fabryce pończoch „Parisetto” przy ulicy Senatorskiej 35-37 wybuchł strajk okupacyjny robotników na tle systemu przyswajania nowych robotnic do pracy. Robotnicy żądali zatrudnienia starych robotników firmy. Firma nie udzieliła odpowiedzi wobec czego przystąpiono do strajku. Załoga okupuje mury fabryczne. Powiadomiona Inspekcja Pracy podejmie interwencję o likwidację strajku.

Łódź, dnia 4 maja. — W fabryce pończoch „Parisetto” przy ulicy Senatorskiej 35-37 wybuchł strajk okupacyjny robotników na tle systemu przyswajania nowych robotnic do pracy. Robotnicy żądali zatrudnienia starych robotników firmy. Firma nie udzieliła odpowiedzi wobec czego przystąpiono do strajku. Załoga okupuje mury fabryczne. Powiadomiona Inspekcja Pracy podejmie interwencję o likwidację strajku.

Łódź, dnia 4 maja. — W fabryce pończoch „Parisetto” przy ulicy Senatorskiej 35-37 wybuchł strajk okupacyjny robotników na tle systemu przyswajania nowych robotnic do pracy. Robotnicy żądali zatrudnienia starych robotników firmy. Firma nie udzieliła odpowiedzi wobec czego przystąpiono do strajku. Załoga okupuje mury fabryczne. Powiadomiona Inspekcja Pracy podejmie interwencję o likwidację strajku.

Łódź, dnia 4 maja. — W fabryce pończoch „Parisetto” przy ulicy Senatorskiej 35-37 wybuchł strajk okupacyjny robotników na tle systemu przyswajania nowych robotnic do pracy. Robotnicy żądali zatrudnienia starych robotników firmy. Firma nie udzieliła odpowiedzi wobec czego przystąpiono do strajku. Załoga okupuje mury fabryczne. Powiadomiona Inspekcja Pracy podejmie interwencję o likwidację strajku.

Łódź, dnia 4 maja. — W fabryce pończoch „Parisetto” przy ulicy Senatorskiej 35-37 wybuchł strajk okupacyjny robotników na tle systemu przyswajania nowych robotnic do pracy. Robotnicy żądali zatrudnienia starych robotników firmy. Firma nie udzieliła odpowiedzi wobec czego przystąpiono do strajku. Załoga okupuje mury fabryczne. Powiadomiona Inspekcja Pracy podejmie interwencję o likwidację strajku.

Łódź, dnia 4 maja. — W fabryce pończoch „Parisetto” przy ulicy Senatorskiej 35-37 wybuchł strajk okupacyjny robotników na tle systemu przyswajania nowych robotnic do pracy. Robotnicy żądali zatrudnienia starych robotników firmy. Firma nie udzieliła odpowiedzi wobec czego przystąpiono do strajku. Załoga okupuje mury fabryczne. Powiadomiona Inspekcja Pracy podejmie interwencję o likwidację strajku.

Łódź, dnia 4 maja. — W fabryce pończoch „Parisetto” przy ulicy Senatorskiej 35-37 wybuchł strajk okupacyjny robotników na tle systemu przyswajania nowych robotnic do pracy. Robotnicy żądali zatrudnienia starych robotników firmy. Firma nie udzieliła odpowiedzi wobec czego przystąpiono do strajku. Załoga okupuje mury fabryczne. Powiadomiona Inspekcja Pracy podejmie interwencję o likwidację strajku.

Łódź, dnia 4 maja. — W fabryce pończoch „Parisetto” przy ulicy Senatorskiej 35-37 wybuchł strajk okupacyjny robotników na tle systemu przyswajania nowych robotnic do pracy. Robotnicy żądali zatrudnienia starych robotników firmy. Firma nie udzieliła odpowiedzi wobec czego przystąpiono do strajku. Załoga okupuje mury fabryczne. Powiadomiona Inspekcja Pracy podejmie interwencję o likwidację strajku.

Łódź, dnia 4 maja. — W fabryce pończoch „Parisetto” przy ulicy Senatorskiej 35-37 wybuchł strajk okupacyjny robotników na tle systemu przyswajania nowych robotnic do pracy. Robotnicy żądali zatrudnienia starych robotników firmy. Firma nie udzieliła odpowiedzi wobec czego przystąpiono do strajku. Załoga okupuje mury fabryczne. Powiadomiona Inspekcja Pracy podejmie interwencję o likwidację strajku.

Łódź, dnia 4 maja. — W fabryce pończoch „Parisetto” przy ulicy Senatorskiej 35-37 wybuchł strajk okupacyjny robotników na tle systemu przyswajania nowych robotnic do pracy. Robotnicy żądali zatrudnienia starych robotników firmy. Firma nie udzieliła odpowiedzi wobec czego przystąpiono do strajku. Załoga okupuje mury fabryczne. Powiadomiona Inspekcja Pracy podejmie interwencję o likwidację strajku.

Łódź, dnia 4 maja. — W fabryce pończoch „Parisetto” przy ulicy Senatorskiej 35-37 wybuchł strajk okupacyjny robotników na tle systemu przyswajania nowych robotnic do pracy. Robotnicy żądali zatrudnienia starych robotników firmy. Firma nie udzieliła odpowiedzi wobec czego przystąpiono do strajku. Załoga okupuje mury fabryczne. Powiadomiona Inspekcja Pracy podejmie interwencję o likwidację strajku.

Łódź, dnia 4 maja. — W fabryce pończoch „Parisetto” przy ulicy Senatorskiej 35-37 wybuchł strajk okupacyjny robotników na tle systemu przyswajania nowych robotnic do pracy. Robotnicy żądali zatrudnienia starych robotników firmy. Firma nie udzieliła odpowiedzi wobec czego przystąpiono do strajku. Załoga okupuje mury fabryczne. Powiadomiona Inspekcja Pracy podejmie interwencję o likwidację strajku.

Łódź, dnia 4 maja. — W fabryce pończoch „Parisetto” przy ulicy Senatorskiej 35-37 wybuchł strajk okupacyjny robotników na tle systemu przyswajania nowych robotnic do pracy. Robotnicy żądali zatrudnienia starych robotników firmy. Firma nie udzieliła odpowiedzi wobec czego przystąpiono do strajku. Załoga okupuje mury fabryczne. Powiadomiona Inspekcja Pracy podejmie interwencję o likwidację strajku.

Łódź, dnia 4 maja. — W fabryce pończoch „Parisetto” przy ulicy Senatorskiej 35-37 wybuchł strajk okupacyjny robotników na tle systemu przyswajania nowych robotnic do pracy. Robotnicy żądali zatrudnienia starych robotników firmy. Firma nie udzieliła odpowiedzi wobec czego przystąpiono do strajku. Załoga okupuje mury fabryczne. Powiadomiona Inspekcja Pracy podejmie interwencję o likwidację strajku.

Łódź, dnia 4 maja. — W fabryce pończoch „Parisetto” przy ulicy Senatorskiej 35-37 wybuchł strajk okupacyjny robotników na tle systemu przyswajania nowych robotnic do pracy. Robotnicy żądali zatrudnienia starych robotników firmy. Firma nie udzieliła odpowiedzi wobec czego przystąpiono do strajku. Załoga okupuje mury fabryczne. Powiadomiona Inspekcja Pracy podejmie interwencję o likwidację strajku.

Łódź, dnia 4 maja. — W fabryce pończoch „Parisetto” przy ulicy Senatorskiej 35-37 wybuchł strajk okupacyjny robotników na tle systemu przyswajania nowych robotnic do pracy. Robotnicy żądali zatrudnienia starych robotników firmy. Firma nie udzieliła odpowiedzi wobec czego przystąpiono do strajku. Załoga okupuje mury fabryczne. Powiadomiona Inspekcja Pracy podejmie interwencję o likwidację strajku.

Łódź, dnia 4 maja. — W fabryce pończoch „Parisetto” przy ulicy Senatorskiej 35-37 wybuchł strajk okupacyjny robotników na tle systemu przyswajania nowych robotnic do pracy. Robotnicy żądali zatrudnienia starych robotników firmy. Firma nie udzieliła odpowiedzi wobec czego przystąpiono do strajku. Załoga okupuje mury fabryczne. Powiadomiona Inspekcja Pracy podejmie interwencję o likwidację strajku.

Łódź, dnia 4 maja. — W fabryce pończoch „Parisetto” przy ulicy Senatorskiej 35-37 wybuchł strajk okupacyjny robotników na tle systemu przyswajania nowych robotnic do pracy. Robotnicy żądali zatrudnienia starych robotników firmy. Firma nie udzieliła odpowiedzi wobec czego przystąpiono do strajku. Załoga okupuje mury fabryczne. Powiadomiona Inspekcja Pracy podejmie interwencję o likwidację strajku.

Łódź, dnia 4 maja. — W fabryce pończoch „Parisetto” przy ulicy Senatorskiej 35-37 wybuchł strajk okupacyjny robotników na tle systemu przyswajania nowych robotnic do pracy. Robotnicy żądali zatrudnienia starych robotników firmy. Firma nie udzieliła odpowiedzi wobec czego przystąpiono do strajku. Załoga okupuje mury fabryczne. Powiadomiona Inspekcja Pracy podejmie interwencję o likwidację strajku.

Łódź, dnia 4 maja. — W fabryce pończoch „Parisetto” przy ulicy Senatorskiej 35-37 wybuchł strajk okupacyjny robotników na tle systemu przyswajania nowych robotnic do pracy. Robotnicy żądali zatrudnienia starych robotników firmy. Firma nie udzieliła odpowiedzi wobec czego przystąpiono do strajku. Załoga okupuje mury fabryczne. Powiadomiona Inspekcja Pracy podejmie interwencję o likwidację strajku.

Łódź, dnia 4 maja. — W fabryce pończoch „Parisetto” przy ulicy Senatorskiej 35-37 wybuchł strajk okupacyjny robotników na tle systemu przyswajania nowych robotnic do pracy. Robotnicy żądali zatrudnienia starych robotników firmy. Firma nie udzieliła odpowiedzi wobec czego przystąpiono do strajku. Załoga okupuje mury fabryczne. Powiadomiona Inspekcja Pracy podejmie interwencję o likwidację strajku.

Łódź, dnia 4 maja. — W fabryce pończoch „Parisetto” przy ulicy Senatorskiej 35-37 wybuchł strajk okupacyjny robotników na tle systemu przyswajania nowych robotnic do pracy. Robotnicy żądali zatrudnienia starych robotników firmy. Firma nie udzieliła odpowiedzi wobec czego przystąpiono do strajku. Załoga okupuje mury fabryczne. Powiadomiona Inspekcja Pracy podejmie interwencję o likwidację strajku.

Łódź, dnia 4 maja. — W fabryce pończoch „Parisetto” przy ulicy Senatorskiej 35-37 wybuchł strajk okupacyjny robotników na tle systemu przyswajania nowych robotnic do pracy. Robotnicy żądali zatrudnienia starych robotników firmy. Firma nie udzieliła odpowiedzi wobec czego przystąpiono do strajku. Załoga okupuje mury fabryczne. Powiadomiona Inspekcja Pracy podejmie interwencję o likwidację strajku.

Łódź, dnia 4 maja. — W fabryce pończoch „Parisetto” przy ulicy Senatorskiej 35-37 wybuchł strajk okupacyjny robotników na tle systemu przyswajania nowych robotnic do pracy. Robotnicy żądali zatrudnienia starych robotników firmy. Firma nie udzieliła odpowiedzi wobec czego przystąpiono do strajku. Załoga okupuje mury fabryczne. Powiadomiona Inspekcja Pracy podejmie interwencję o likwidację strajku.

Łódź, dnia 4 maja. — W fabryce pończoch „Parisetto” przy ulicy Senatorskiej 35-37 wybuchł strajk okupacyjny robotników na tle systemu przyswajania nowych robotnic do pracy. Robotnicy żądali zatrudnienia starych robotników firmy. Firma nie udzieliła odpowiedzi wobec czego przystąpiono do strajku. Załoga okupuje mury fabryczne. Powiadomiona Inspekcja Pracy podejmie interwencję o likwidację strajku.

Łódź, dnia 4 maja. — W fabryce pończoch „Parisetto” przy ulicy Senatorskiej 35-37 wybuchł strajk okupacyjny robotników na tle systemu przyswajania nowych robotnic do pracy. Robotnicy żądali zatrudnienia starych robotników firmy. Firma nie udzieliła odpowiedzi wobec czego przystąpiono do strajku. Załoga okupuje mury fabryczne. Powiadomiona Inspekcja Pracy podejmie interwencję o likwidację strajku.

Łódź, dnia 4 maja. — W fabryce pończoch „Parisetto” przy ulicy Senatorskiej 35-37 wybuchł strajk okupacyjny robotników na tle systemu przyswajania nowych robotnic do pracy. Robotnicy żądali zatrudnienia starych robotników firmy. Firma nie udzieliła odpowiedzi wobec czego przystąpiono do strajku. Załoga okupuje mury fabryczne. Powiadomiona Inspekcja Pracy podejmie interwencję o likwidację strajku.

Łódź, dnia 4 maja. — W fabryce pończoch „Parisetto” przy ulicy Senatorskiej 35-37 wybuchł strajk okupacyjny robotników na tle systemu przyswajania nowych robotnic do pracy. Robotnicy żądali zatrudnienia starych robotników firmy. Firma nie udzieliła odpowiedzi wobec czego przystąpiono do strajku. Załoga okupuje mury fabryczne. Powiadomiona Inspekcja Pracy podejmie interwencję o likwidację strajku.

Łódź, dnia 4 maja. — W fabryce pończoch „Parisetto” przy ulicy Senatorskiej 35-37 wybuchł strajk okupacyjny robotników na tle systemu przyswajania nowych robotnic do pracy. Robotnicy żądali zatrudnienia starych robotników firmy. Firma nie udzieliła odpowiedzi wobec czego przystąpiono do strajku. Załoga okupuje mury fabryczne. Powiadomiona Inspekcja Pracy podejmie interwencję o likwidację strajku.

Łódź, dnia 4 maja. — W fabryce pończoch „Parisetto” przy ulicy Senatorskiej 35-37 wybuchł strajk okupacyjny robotników na tle systemu przyswajania nowych robotnic do pracy. Robotnicy żądali zatrudnienia starych robotników firmy. Firma nie udzieliła odpowiedzi wobec czego przystąpiono do strajku. Załoga okupuje mury fabryczne. Powiadomiona Inspekcja Pracy podejmie interwencję o likwidację strajku.

Łódź, dnia 4 maja. — W fabryce pończoch „Parisetto” przy ulicy Senatorskiej 35-37 wybuchł strajk okupacyjny robotników na tle systemu przyswajania nowych robotnic do pracy. Robotnicy żądali zatrudnienia starych robotników firmy. Firma nie udzieliła odpowiedzi wobec czego przystąpiono do strajku. Załoga okupuje mury fabryczne. Powiadomiona Inspekcja Pracy podejmie interwencję o likwidację strajku.

Łódź, dnia 4 maja. — W fabryce pończoch „Parisetto” przy ulicy Senatorskiej 35-37 wybuchł strajk okupacyjny robotników na tle systemu przyswajania nowych robotnic do pracy. Robotnicy żądali zatrudnienia starych robotników firmy. Firma nie udzieliła odpowiedzi wobec czego przystąpiono do strajku. Załoga okupuje mury fabryczne. Powiadomiona Inspekcja Pracy podejmie interwencję o likwidację strajku.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Wczoraj wieczorem do Rzymu przybył kanclerz Hitler, powitany na dworcu przez króla Wiktora Emanuela i Mussoliniego. Podczas przejazdu Hitlera do pałacu kwirynalskiego Rzym tonął w powodzi światła.

(—) Po ogłoszeniu zarządzeń gospodarczych Daladiera, które ograniczyły się do podniesienia podatków o 8 procent, a nie objęły zasadniczych zagadnień, giełda londyńska zareagowała spadkiem franka. Sferę giełdową przewidywają inflację kredytową we Francji. Pięć miliardów wysygnano na dobrożenie.

(—) Wczoraj na zamku w Doorn odbył się zapowiedziany ślub księcia Ludwika Ferdynanda pruskiego z wielką księżną Kirg Kirylowną Romanow.

(—) Niemcy wstrzymały wypłat kuponów od 6-procentowej pożyczki m. W

„Masowe spotkanie” po koncercie. Za dużo w Polsce politycznych doktorów... Co powiedział Kiepusza amerykańskim rodakom?

Detroit, w kwietniu.
Polonia detroicka, hamtramcka i okolice przeżyła piękny moment podczas niezapomnianej wizyty w Detroit śpiewaka polskiego o światowej sławie, Jana Kiepuszy. Kiepusza jest tu nie tylko śpiewakiem, ale i mówcą a ponieważ czuje się stuprocentowym Polakiem, więc zastrzegł sobie, iż przed koncertem chce zetknąć się z Polonią bezpośrednio i dlatego jego impresario p. W. Leskiewicz, urządził Kiepusze „masowe spotkanie” w Domu Polskim.

Podczas tego „masowego spotkania” o mało nie popełnił mury starego Domu Polskiego, gdy na kilka godzin przed przybyciem Kiepuszy, zważyło się do Domu Polskiego kilka tysięcy publiczności. Jak Dom Polski długo stoi — nigdy jeszcze w twych murach nie widział tylu publiczności, która ciekawie czekała na Kiepuszę, a gdy Kiepusza zjawił się — witała go tak entuzjastycznie, iż zdawało się, że od tych okrzyków i witań sufity wyleci w powietrze.

W Domu Polskim Kiepusza został powitany przez przedstawicieli wszystkich prawic organizacyj i towarzyszy polskich w metropolii detroickiej. Witały go również zespoły muzyczne i śpiewacze. Śpiewano i tańczono na jego cześć, a Kiepusza bił oklaski i zachęcał do bisów.

Wreszcie gdy doszedł do głosu mówić z przejęciem, blisko godzinę czasu; mówił o tym, co widział na szerokiej świecie; mówił o Polsce. Porównywał charaktery polskie z charakterami innych narodowości i utyskiwał o naszym w Polsce nie dzieje się tak pod względem gospodarczym, jak dzieje się w innych krajach.

W konkluzji powiedział, co następuje: „Polska mogłaby zrobić dziesięć razy więcej, aniżeli robiła od chwili uzyskania niepodległości, gdyby w niej było mniej politycznych doktorów, a więcej wziętych synów Ojczyzny. Nam Polakom szkodzi i to, bardzo nasza zarozumiałość i dlatego nie rozumiemy się gospodarczo tak, jak rozumieją się inne narody”.

Wyraził jednak głębokie przekonanie, iż w niedalekiej już przyszłości „Polska i lud Polski zwyciężą”.

W dwa dni później, po przyjęciu w Domu Polskim, odbył się w teatrze Wilson, w tródmieście, koncert Jana Kiepuszy. Przybyło około 2.000 słuchaczy, przeważnie Polaków. Był to koncert nad koncertami, a mimo złej akustyki — Kiepusza przeszedł samego

siebie, gdy przez przeszło 2 godziny śpiewał arie włoskie i francuskie, oraz arie polskie z oper „Halka” i „Straszny Dwór”, tudzież pieśni „Umarł Maciek” i „naddatkowa” prawie osiem razy, gdy rozentuzjuszowana publiczność nie chciała puścić go ze sceny. Kiepusza, przekomarząc się z publicznością, wypyttywał po polsku i angielsku, jakie ma śpiewać pieśni? Oczywiście nalegano aby śpiewał po polsku.

Świetny krytyk teatralny z detroickiej „News”, p. Russell McLaughlin, tak pisał o Kiepusze:

„Kiepusza jest jednym z najlepszych na-

szych tenorów, z prześlicznym planisimo, jakie dziś pragnąłby posiadać ktokolwiek i z umiejętnością podkreślania każdego frazesu z nadzwyczajną żywością. Kiepusza może pływać wysoko na wodach muzycznych, choćby tylko potęgą swego talentu i inteligencji”.

Dodać należy do tego, że Kiepusza zapowiedział drugi swój koncert w Detroit. Dziś można stwierdzić śmiało, że pobyt jego w Detroit był jednym wielkim świętem dla naszej Polonii.

A. E.

Na dźwięk mowy polskiej wzruszony emigrant zapomniął o ostrożności.

Zamieszkały niedalego miasta Chehalis nad Oceanem Spokojnym 85-letni farmer polski, Antoni Zandecki padł ofiarą sprytnych oszustów, z którymi zapoznał się na ulicy miasta Chehalis. Ze względu iż jeden z nieznajomych władał dobrze językiem polskim, starpina Zandecki zaufała im i zaprosił obydwóch do swojego domu, aby pogwarzyć sobie po polsku z rzadko spotykanym w miejscowości tej rodakiem.

Dowiedziawszy się, że Zandecki posiada oszczędności w banku, oszucił namówili na imięgo starca, ażeby wyjął pieniądze z banku, gdyż oni są w stanie podwoić jego oszczędności. Zandecki podjął z banku wszystkie oszczędności w sumie 1.900 dolarów i włożył je na polecenie oszustów do koperty. Po odejściu gości, którzy przyrzekli że podwoją mu te pieniądze, znalazł w kopercie tylko skrawki gazet. Oszukany z powodu własnej głupoty i zaufania do rodaka, rozmawiającego tak rzadko słyszany w

okolicy tej językiem polskim, staruszek padł w bezgraniczną rozpacz.

PROSZKI
MIGRENO-NEVOSIN
Kogutek
ZASTOSOWANIE:
GRYPY. PRZEBIECIE
BOLE GŁOWY. ZĘBÓW itp.
ZADAJĄC ORYGINALNYCH PROSZKÓW NA PAKIET KOGUTEK
PATRZĄC JAKIE PROSZKI WAM DAJĄ
GDY SA JUŻ NAŁADOWNICTWA
ZADAJĄC PROSZKÓW „MIGRENO-NEVOSIN”
TYLKO W NOWYM OPAKOWANIU
TOREBKACH HIGIENICZNYCH.

Bizuteria i ordery słynnego reżysera znikły jak kamfora.

Słynny reżyser filmowy, Fernand Rivers, opuszczając swą willę, mieszczącą się przy bulwarze Montmorency 71, w Paryżu, zapomniał zamknąć na klucz drzwi z piwnicy, prowadzące do korytarza. Natomiast klucz od willi pozostawił w stróża pewnego domu. W tych dniach brat p. Riversa przyszedł

do willi celem przewietrzenia apartamentów. Z przestrachem stwierdził, że we wszystkich pokojach panuje nieład. Znikło bizuterii na okragłą sumę 100.000 fr., krzyż Legii Honorowej i jeden order włoski, wyłożony brylantami. Siedziwo w toku.

Samochód bez szofera wpadł do kawiarni

Okolo godz. 10.30 wieczorem na Mont-ceno hamulec, a koła skręci lekko w stronę trotuaru.

martwie liczni przechodnie zostali zaskoczeni widokiem zjeżdżającej z ul. des Martyrs auta pasażerskiego bez szofera. Świadkowie tego niezwykłego wypadku zaczęli wołać: „Zatrzymajcie auto bez szofera!” Ale na próżno, bo nikt nie chciał zrobić najmniej szego wysiłku, ażeby zatrzymać rozpędzony z góry automobil. Po przejechaniu niebezpiecznego skrzyżowania, jakim jest bulwar Rochefortu, a nieustającym ruchu kołowym, czarny rozpędzony automobil wjechał do kawiarni „des Artistes”, gdzie połamano stoły i krzesła oraz porozbijał szyby, których odłamki poraniły trzy osoby. Koniec końców samochód zatrzymał się przed konturem, ale za karę nie dostał ani benzyny, ani też oliwy...

Automobil ten należał do Chevauchera, który po wyjściu z kina, z przerażeniem spostrzegłszy brak samochodu myślał, że mu go skradziono.

Policja wszczęła energiczne dochodzenia celem ustalenia odpowiedzialności za ten wypadek, gdyż szkody są wielkie, a automobil sam z miejsca nie ruszył, tym bardziej, że Chevauchera przed postawieniem automobilu na ul. des Martyrs, zaciągnął mo-

Dra LUSTRA
PUDER
HIGIENICZNY
dla cery tłustej

Stary pułkownik zmarł na pobojuwisku.

O niezwykłym wydarzeniu donoszą z Francji. 71-letni, emerytowany pułkownik wojsk francuskich, nazwiskiem Roynne, postanowił raz jeszcze przed śmiercią odwiedzić stare pobojuwiska, na których przed laty zgórą dwudziestu okrył się sławą wojenną, a liczni jego, mniej szczęśliwi towarzysze legli do snu wiecznego.

Gdy staruszek przybył na słynne pobojuwisko przy forte Douaumont pod Verdun, serce jego nie wytrzymało wzruszenia. Padł martwy na ziemię. Pochowano go na wielkim cmentarzu wojennym pod Verdun obok dawnych towarzyszy broni.

Sensacyjna egzekucja trucicielki starszych panów.

Ohłoski sąd najwyższy zdecydował, że Anna Marie Hahn, lat 31, aresztowana za „masowe trucicielstwo” ma zginąć na krześle elektrycznym, jako pierwsza kobieta zbro-

dniarka w stanie Ohio, w dniu 4-go maja r.b. Od wyroku śmierci uwolnić ją może tylko łaska gubernatora Martina L. Davey.

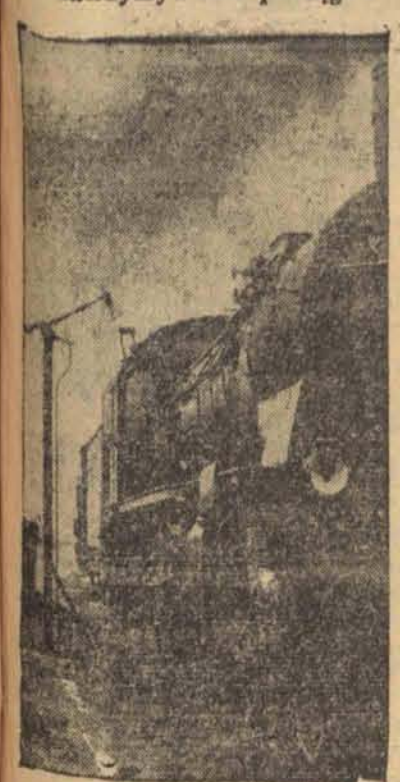
Hahn aresztowana i zasądzona została przez ławę przysięgłych na śmierć, za otrucie Jakóba Wagnera, lat 78, z pochodzenia Niemca. Rozprawa sądowa była jedną z najwięcej sensacyjnych w historii sądu kryminalnego. Sąd, a raczej ława przysięgłych doszła do przekonania, że Hahn, zastosowała truciznę celem uśmiercenia kilku podstarzałych mężczyzn, a Wagner był jej ostatnią ofiarą.

Adam Czekalski

KSIAŻĘ się żeni

Powieść 66

Automat
do zatrzymywania pociągów



Koleje polskie zastosowały tytułem próby automat inżyniera Kofera do zatrzymywania pociągów. Automat ten jest bardzo tani i działa niezawodnie, jeżeli pociąg wskutek nieuwagi maszynisty przejedzie poza sygnał „stój”.

— Idź pan, idź pan!... Książę nie ma ani jednej srebrnej nitki we włosach — czarny jest na głowie, jak krak.

— Nie jest siwy na skroniach?
— Powiadam przecie panu: nie ma jednej siwej nitki! January zaniepokoił się naraz.

— Słuchaj pan — usiadł nagle przy adwokacie — czyś pan nigdy przedtem nie widział na własne oczy księcia Wagarina w Paryżu?

— Nie, ja jego nie widziałem.

— Przecież pan go wyszperałeś?

— Co znaczy ja? Moi ludzie go wyszperali, moi ludzie wyciągnęli go z dna nędzy i zawarli z nim pakt, na mocy którego książę zgodził się dać dokument notarialny. January trwoga chwycił za włosy. Zaczynał coraz wyraźniej pojmować wszystko. Jednocześnie gniew wściekle powstał w nim na adwokata.

— Ile pan masz pieniędzy przy sobie?
Różanykamiń skrzywił się i spojrzał w niezrozumieniu na January. Nie lubił, gdy on w takim tonie do niego przemawiał, a przemawiał zwykle, jeżeli chciał adwokata sponstponować.

— Dlaczego panu potrzebna ta wiadomość?
— Odpowiedź mi pan na moje pytanie: ile masz przy sobie pieniędzy?

— Ja wiem, może paręset milrejsów.

— No, to musisz pan tak się rzucić, aby to ci wystarczyło na utrzymanie tutaj do czasu, dokąd nie otrzymasz pieniędzy z Europy, bo za te paręset milrejsów biletu okrętowego nie kupisz, a ja grosza nie popuszczę.

— Co to znaczy, panie Polityński? — oburzył się prawie Różanykamiń.

— Idioto naiwny, przecie tym człowiekiem, któremu dajesz pan pieniądze, nie jest wcale żaden książę Wagarin.

— Jakto nie jest książę Wagarin? — zamrugał nerwowo powiekami adwokat. — Przecież ja jego legitymowałem. Pokazywałem mi paszport na nazwisko księcia Mikolaja Wagarina.

— Ale nim nie jest. Bądź zdrow, nadobny Różanykamiń! Pisz do mnie na Berdyucz! — rzucił zjadliwie January i natychmiast się oddalił, aby pojechać do rzeczywistego księcia Wagarina i sprawdzić rzecz całą w źródła. Książę zastał i po wymianie paru zdań jeszcze dobitniej się przekonał, że Różanykamiń naprawdę padł ofiarą sprytnego oszustwa.

XXVIII.
KŁOPOTY ORDYNATA.

January przyjechał do Monte Carlo i zameldowawszy się u księcia, opowiedział mu wypadki, jakie rozegrały się na drugiej półkuli. A więc o tym, jak z wielkim trudem odnalazł księcia Wagarina, jak pertraktował z nim w ciągu dni paru na temat złożenia zeznania, jak wreszcie, nie nie zyskawszy, zamierzał już wrócić do kraju, gdy pewnego dnia Różanykamiń zrobił niefortunny interes z oszustem i stracił na tym półtrzecia tysiąca złotych książęco-ordynackich pieniędzy.

— Przecież duren! — wybuchnął książę Michał. — I gdzie on teraz?

— Zostawiłem go w Rio de Janeiro bez grosza w kalcie.

— Zostawiłeś go, Politu?

Książę poweselał natychmiast, potem nawet śmiać się wesoło począł.

— Dobrze, bardzo dobrze — powtórzył parękroć. — A, słusznie mu się to należało! Przecież ja tego człowieka od początku nie cierpiałem koło siebie i gdyby nie książę na pani. Ależ świetnie, świetnie się spisałeś z tym osłem! Dobrze mu tak! Dobrze mu tak!

January po chwili naprowadził rozmowę na rzecz bliższą i dowiedział się od samego księcia, że sprawy nie stoją dobrze.

— Właśnie dzisiaj dostałem list od Nowosielskiego. Pisz mi, że sąd w Ostpie odrzucił skargę mojej najmilszej rodzinki o ubezwłasnowolnienie mnie, (od tego wyroku rodzinka zaapelowała), ale natomiast wyznaczył mi kuratora nad majątkiem. Kurator zaś ze swojej strony wyznaczył mi, słyszałeś ty, January, wyznaczył mi, ordynatowi na Babipolu i przyległościach — parę tysięcy złotych miesięcznej pensji! Z czego ja tu będę żył? Powiedz sam! Przecież oni chcą mnie doprowadzić do nędzy!

— No, za parę tysięcy złotych możemy przecie tutaj wygodnie żyć.

— Idź do kina! Moglibyśmy żyć, gdy ja sam tutaj bywałem dawniej, ale nie teraz, gdy jestem z księżną panią i jej synem. A przy tym służba z nami! To wszystko szalenie dużo kosztuje. I czy ty wiesz, że ja zadłużyłem się już u księżnej? Tiu, do kina! Niesłychane rzeczy! Straszne rzeczy! Roslan, ordynat na Babipolu i przyleg-

ściach zapożycza się u kobiety! Co ona może o mnie pomyśleć?

— Ależ, najjaśniejszy książę panie, księżna pani przecież kocha pana, a skoro się kocha, nie myśli się nigdy źle o przedmiocie swojego uwielbienia.

— Powiadasz?

— Jestem tego pewien.

— Ciężar mi zdjęła z serca. Bo uważasz... ale co tam.

— Poza tym, mamy przecież dochody z przedsiębiorstwa paryskiego Armand Levy, a to coś znaczy.

Ordynat zaczął machać dłońmi, jakby się od uprzykrzonych much opędzał.

— Dajże pokój, dajże pokój, January! Armand Levy osobiście siedzi w więzieniu, całe przedsiębiorstwo znajduje się w likwidacji... A czy wiesz, kogo mianowano likwidatorem? Mojego kochanego zięcia, najmilszego przybranego syna, jego księżęcą mość pana Henryka Czarnomorskiego. A ten jegomość, to nie człowiek, ale maszyna, bezduszna maszyna. On nie ma wcale serca, ale kilka kółek, które obracają się w wiecznym ruchu, w perpetuum mobile. On przecie swymi kółkami nie rozumie ani mnie, swojego ojca prawie, ani nie odczuje żadnych skrupułów. I powiedz, mój January, czego oni ode mnie chcą? Z jednej strony domagają się szacunku i względów dla przeszłości naszego rodu, a z drugiej usiłują puścić z torbami jednego z członków tego rodu.

— Wasza ks. mość, byłoby jednak dobrze porozumieć się z księciem Henrykiem. Kto wie, może jednak on okazałby się człowiekiem.

— Nie, nie, nie! Idź do kina! Jakto, ja miałbym pójść do o łaskę? Nie, to się po mnie nigdy nie pokaże.

— Ośmielam się jednak taką radę rzucić. W przeciwnym razie mogą nam wstrzymać zupełnie wysyłkę pieniędzy z kraju, a wtedy co? Będziemy musieli pójść do Canossy.

— Nie kuś mnie, bo rzucę tym pociskiem w ciebie!

— prawie wykrzyknął ordynat. — Z nikim nie będę rozmawiał z nikim nie będę konferował. Nie boję ich się wszystkich i potrafię obronić moją miłość. Chcą mnie zrobić wariatem — dobrze, niech próbują! — Ale im się to nie uda. Nie musi przecie człowiek być wariatem w moim wieku tylko dlatego, że kocha i przez to właśnie, że kocha. Oni mnie jeszcze poznają, oni mnie jeszcze odczują.

(d. c. n.)

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Zamiar urządzenia Powszechnej Wystawy w Warszawie zwrócił szczególną uwagę czynników miejskich na brzegi Wisły. Lewy, warszawski brzeg Wisły, jest uporządkowany na całej niemal długości od mostu Poniatowskiego do Żoliborza. W ciągu ostatnich lat, znaczna część bulwaru u podnóża Zamku otrzymuje piękną formę architektoniczną i jest nadzieja, iż do roku wystawy, a więc w przeciągu sześciu lat, całe Wybrzeże Gdańskie ujęte będzie w monumentalną, granitową budowę. W roku bieżącym cała nadbrzeżna arteria od mostu Kierbedzia do Żoliborza otrzyma nowoczesną asfaltową nawierzchnię.

O ile brzeg warszawski jest uregulowany na znacznej długości, o tyle prawy brzeg Wisły wymaga przeprowadzenia robót o charakterze zasadniczym.

Usunięte będą plaże i kluby sportowe wodne. Potem przystąpi się do robót regulacyjnych. Południowa część praskiego brzegu wzdłuż Saskiej Kępy jest już częściowo uporządkowana. Rozpoczęta zostanie w maju budowa na Wybrzeżu Miedzeszyńskim przystani sportów wodnych młodzieży robotniczej im. J. Michałowicza. Bezrobotni, korzystający w okresie zimowym z pomocy komitetu rozpoczęli już prace niwelacyjne i ziemne na bocznych ulicach Saskiej Kępy. Roboty zaś ogólniejsze na Wybrzeżu Miedzeszyńskim zostały już ukończone. Po uiszczeniu budynków plaży miejskiej oraz klubów sportowych z brzegu praskiego, ulica Miedzeszyńska przedłużona zostanie do mostu Kierbedzia.

Wobec zanieczyszczenia arterii wylotowych na terenie powiatu przez chłopów, wywożących śmiecie z Warszawy, Starostwo Powiatowe wydało dnia 1 maja zakaz zwozu śmieci w granice powiatu. Wywożone ze stolicy na chłopskich furkach śmiecie były zsypane przez furmanów do rowów, bądź wprost na drogi. W związku z wydanym zakazem wywożenia śmieci na teren powiatu, będą zwożone wyłącznie na wysypiska miejskie, pozostające pod zarządem Z.O.M. przy trakcie krakowskim, wilanowskim, grójeckim i na Pradze.

Kuchnie mleczne czynne przy poradniach niemowlęcych Ośrodków Zdrowia i Opieki wydały w ubiegłym roku 9000 litrów mleka oraz około 64 000 butelek mlek szklanych.

Mleko i mieszanki wydane są bądź bezpłatnie, bądź za minimalną opłatą dla dzieci z rodzin niezamożnych, wspieranych. Dzieci te pozostają równocześnie pod stałą opieką poradni niemowlęcych.

Na większych przystankach tramwajowych umieszczane są rozkłady jazdy podające odciecz pierwsze i ostatniego wozu na poszczególnych liniach tramwajowych.

Premiera melodyjnej operetki Jarno — „Kryśka Leśniczanka” wywołała duże zainteresowanie. Teatr „8.15” dał utworowi przedwojennemu muzykę wiedeńskiej efektowną inscenizację w reżyserii W. Zdzitowieckiego i dobrą obsadę. W roli głównej wystąpił Lucyna Szczepańska, w roli herbiny — Lucyna Messal, cesarz — Karol Benda.

Tow. Przyjaciół Marymontu, Bielani i okolic opracowało memoriał o potrzebach tej dzielnicy, przesłany następnie premierowi gen. Ślawoj — Skłodowskiemu, prezydentowi miasta oraz komisarzowi rządu.

Jednocześnie zarząd Towarzystwa wszczął starania o uzyskanie odpowiednich kredytów z Funduszu Pracy na wykonanie robót niwelacyjnych.

Krateczki. ZE STAŁA NA STAHLA. Miła kompania

Wprowadzić pomidory kosztują jeszcze 12 złotych za kilogram, więc lato daleko, ale sezon sportowo — piłkarski już się rozpoczął. Jakiś pedant mógłby zapytać, co właściwie mają wspólnego pomidory z piłką nożną, a ja mógłbym odpowiedzieć: nie, albo: pomidory są okrągłe i piłka jest okrągła. Ale nie odpowiem, bo wcale mnie nie obchodzi, co sobie pedanci pomyślą. Zresztą człowiek inteligentny zawsze znajdzie jakiś związek przyczynowy czy inny między każdą, dowolnie dobraną rzeczą. Nauczył mnie tej metody pewien przypadkowo spotkany „duet”. Mianowicie na ławeczce w parku, w rzadkich momentach działania promieni słonecznych, siedziało dwóch gości, którzy zaczęli z sobą gadać. Pierwszy z nich odezwał się:

— Znowu słońce świeci, he?

— Tak. Świeci i kiełbase rano dał mi nieświeżą.

— ?? Hm...

— Pański lewy but jest dziwnie smutny, ale w Berlinie podobno drzewa już w ogrodach zakwitły.

— Rzeczywiście, bardzo interesujące...

— Tak, ale nie uważa pan, że mimozy na naturalnych nawozach byłyby znacznie piękniejsze i bardziej tuste?

— Naturalnie, naturalnie...

— Wcale nie naturalnie, tylko pozytywnie, prawda?

— Tak — tak, oczywiście!

— Podobają się panu wczoraj rola w sosie ultrafioletowym, szpikowana gołębiami?

— Szalenie!

— Bardzo się cieszę. Mnie także. Wie pan, miałem dziś rano śmieszny przypadek. Przychodzi do mnie mój wujek, zaczyna opowiadać o pogodzie i nagle patrzy, prze mienia się w patelnie! Ponieważ byłem głodny, więc usmażyłem na nim jajecznicę, ale zamiast jajecznicę przyfrunęły na talerz dwa stare wróble. Samiec i samica... bardzo ciekawe, prawda?

— Niesłychanie ciekawe! I co dalej?

— Dalej poszliśmy na spacer i w pewnej chwili góra zamieniła się w jezioro. Niezauważyliśmy tego i wpadliśmy do wody. Ale zdążyliśmy wskoczyć na zielonego pstrąga, który nas zawiózł do Paryża.

— Do Paryża?

— Nie! Skądże znowu do Paryża! Do Londynu. Lubi pan Londyn?

— Wie pan, wolę wędzonego śledzia.

— A rolmopsy?

— Także, ale z malinowym kremem.

— Znakomite są! Jadłem kiedyś tak przyrządzone w Bangkoku.

— W Bangkoku? Czy to w Afryce?

— Nie, gdzie tam, to w okolicy Bieguna Południowego.

— Bieguna? Najlepszy biegun to był Kusociński, ale teraz to już nie. Podobno mu zaszkoziła w bieganiu — biegunka, której się nabawił biegnąc przez biegun, ale północny.

— Pół pulardy, pół czarnej, pół krwi aryjskiej, — półgłówek.

W tej chwili zjawili się przy ławce wspólni znajomi obydwu panów, przywitał się kolejno z każdym, następnie zaś przedstawił ich sobie. Pierwszy pan odciąga wspólnego znajomego na bok i szepcze mu do ucha:

— Przecież to jakiś wariat?!

— Nie, dlaczego tak myślisz?

— No, bo gadał o rzeczy.

Wspólni znajomi odciągają na bok drugiego pana i mówią:

— Coś ty za głupstwa wygadujesz?

— No, bo to przecież jakiś wariat, więc chciałem się dostosować do jego sposobu myślenia!

Nieporozumienie wyjaśniło się i wszyscy trzej poszli na wódkę.

KOMPANIA.

Recydywiści — awanturnicy: Marian Maciński i Franciszek Markiewicz w czasie kłótni ze spotkanym przypadkowo Antonim Stałem poranili go ciężko nożami i uciekli. Zostali jednak złapani a następnie skazani przez Sąd Grodzki każdy na 9 miesięcy więzienia.

Jerzy Krzeci.

ZAOSZCZĘDZISZ SOBIE TROSKI KŁOPOTÓW.

ZADAJĄC WYRAŹNIE I PRZYJMĄC JEDYNI

ORYGINALNE „OLLA” GUM.

PATENT FRANC. NR 790.504
PATENT AMER. NR 1030.701

Apteka w walizie Aresztowanie sprytnego żyda.

Z Czeladzi donoszą: Onegdaj przyjechał jednym z tramwajów do Czeladzi dość podejrzany wyglądający żyd, z dużą, wypchaną walizką.

Nieznamy zwrócił uwagę policji, która za zatrzymała go i poprosiła o wylegitymowanie się. Osobnikiem owym był niejaki Gotlib Hunn z Częstochowy, który w mętny sposób udzielił wyjaśnień o celu swego przybycia do Czeladzi.

Gdy zajrzano do walizy zatrzymanego Hunna, znaleziono w niej duży zapas różnych specyfików i t. p.

Jak się okazało, Hunn występował w roli wędrownego aptekarza i odwiedzając

mieszkania, oferował różne leki, a niedłukrotnie występował w roli lekarza, udzielając porad.

Ponieważ Hunn nie posiadał żadnego świadectwa na zajmowanie się sprzedażą leków, zatrzymano go do czasu zebrania o nim bliższych danych.

Zatelefonuj zaraz

Nr. 182-48 lub 102-29

a otrzymywać będziesz „ECHO” od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

CZY JUŻ KUPIŁEŚ

plyn LUNA do czyszczenia metali, srebra, szyb i lustro?

Podejrzany paszport lekarza OSZUŚCI PRZED SĄDEM

Ze Stanisławowa donoszą: Niezwykła afery paszportowa, ujawniona na terenie Kałusza, znalazła obecnie swój epilog przed Sądem Okręgowym w Stanisławowie.

Przed kilkoma miesiącami kupiec lwowski, I. Kremitzer, zwrócił się do niejakiego Feliksa Steina o wystawienie się o paszport na wyjazd do Rumunii dla pewnego osobnika mieszkającego poza Kałuszem.

Stein wydosławszy w niewyjaśniony dotąd sposób zużyty paszport mieszkańca Kałusza, lekarza Hermana Likwornika, przebywającego w tym czasie w Austrii, wniósł w jego imieniu podanie do Starostwa o wydanie nowego paszportu. Do podania tego załączył stary paszport Likwornika, z którego usunął fotografię.

W kilka dni po tym telefonicznie zwrócił się do referenta paszportowego, Zdaniewicza, i przedstawił się jako adwokat kałuski, dr Mandel, prosił o przyspieszenie sprawy. Po czym interweniował u

Zdaniewicza osobiście przedkładając dwie fotografie mające być rzekomo podobiznami Likwornika. Zdaniewicz, któremu zachowanie rzekomego adw. Mandla wydawało się podejrzanym, zawiadomił o tym policję.

Wdrożone dochodzenia wykazały, że paszport wystawiony na nazwisko Likwornika miał otrzymać kupiec z Jaryczowa, M. Tennenbaum, który skazany przez sąd lwowski na dwa lata więzienia za kłopotowanie fałszywych monet, chciał wyjechać do Rumunii, aby uchylić się od odbycia kary. Wobec tego stanu rzeczy, prokuratura pociągnęła do odpowiedzialności Steina, Kremitzera oraz Tennenbauma, którzy obecnie odsiadują karę 2-letniego więzienia.

Rozprawa została odroczone, ponieważ oskarżony Stein, który przed kilkoma dniami poddał się operacji wyrostka robaczkowego, nie zjawił się w sądzie.

Sprzedawca maszyn i rowerów z Rudy W. grasował w Olkuszu.

Z Olkusza donoszą: Przed trzema tygodniami kręcił się po Olkuszu osobnik, przedstawiający się za agenta firmy Ankudowicz z Warszawy, sprzedający na raty maszyny do szycia i rowery.

Osobnik ten, nazwiskiem Jan Dawidowicz, pochodzący z Rudy Pabianickiej pod Łodzią, pobrał od kilkunastu osób zadatki.

Gdy mu się zaczął palić grunt pod nogami, Dawidowicz wyjechał z Olkusza rzekomo do Wolbromia.

Tymczasem policja olkuska ustaliła, że Dawidowicz jest zwykłym oszustem, poszukiwanym przez policję.

Za oszustem wszczęto poszukiwania.

RADIO-KACIK.

SRODA, 4 MAJA.
Warszawa i (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Mieszkańcy tajgi i tundry — pogadanka dla dzieci
16.00 Uczmy się mówić...
16.15 Koncert orkiestry Kujawskiego Pułku Piechoty — z Torunia
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Polska siła zbrojna i P.O.W. na przełomie wojny światowej — odczyt
17.15 Współczesna muzyka francuska — z Krakowa
17.50 Przygotowanie młodzieży szkolnej do obrony kraju w Sowietach — odczyt
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Muzyka z płyt
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wai
19.00 „Księżyc się pali” — nowela J. B. Rychlińskiego
19.20 Zapomniane piosenki
19.35 „O dzielności rostopnej” — mówić będzie prof. Kotarski
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Muzyka taneczna z płyt
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert szopenowski
21.45 „Nieprzemijający urok poezji” — kwadrans poetycki pt. „Zapomniany”
22.00 Konkurs chórow regionalnych (V audycja). Udział biorą chóry z Torunia, Lwowa i Poznania
22.35 Muzyka lekka — płyty
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:
14.00 Muzyka symfoniczna — płyty
15.00 Literatura przez mikrofon dla wszystkich
15.10 Muzyka z płyt
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
16.10 Wiadomości sportowe lokalne
16.15 W rytmie walców — płyty
16.40 Pogadanka Łódzkiej Rodziny Radiowej
16.55 Odczytanie programu
20.00 Lekkie utwory skrzypcowe — odegra A. Morawski
20.30 Felieton pt. „Łódź w dziejach jednego pocisku” — Andrzej Struga
22.35 Muzyka z płyt
23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyty

Łódź, jak Raszyn, oraz:
14.00 Koncert żywcem
15.00 Jak spędzić święta?
15.05 O wszystkim po troszku
15.10 Muzyka z płyt
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
16.10 Wiadomości sportowe lokalne
16.15 Francuska muzyka fortepianowa (z Krakowa)
16.40 Pogadanka społeczna pt. „Uśmiech dziecka”
16.55 Odczytanie programu
23.00—23.30 Muzyka taneczna i piosenki — płyty

CZWARTEK, 5 MAJA.
Warszawa i (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Pieśń poranna
6.20 Gimnastyka
6.40 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
7.45 Audycja dla szkół
8.10—11.15 Przerwa
11.15 Melodie Kujaw — poranek muzyczny dla szkół powszechnych
11.40 Muzyka z płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.05 Audycja południowa
13.00—15.30 Przerwa (programy lokalne)
15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Rozmowa z muzyką — młodzież
16.15 Koncert w wykonaniu orkiestry Rozgłośnie Wileńskiej
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Wiedza i książka: O książce Rainolda Prędzińskiego „Dyplomacja w dawnej Polsce”
17.15 Od Aten do Bayrouth — 8 audycja (z Poznania)
17.50 Poradnik sportowy i wiadomości sportowe
18.10 Skrzynka ogólna
18.25 Program na jutro
18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej
19.00 Słuchowisko pt. „Na wyspie Borden” — Jerzego Putramenta (z Wilna)
19.40 Recital wolonozelowy Waleriana Dece
20.00 Pogadanka aktualna
20.10 „Maskarada” — koncert rozrywkowy ze Lwowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośnie Lwowskiej

W przerwie:
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.45 Z mojego warsztatu: Szkic literacki Hermiina Naglerowej
22.00 Koncert kameralny
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00 „Polskie góry” — odczyt w języku niemieckim
23.15—24.00 Programy lokalne

J. CAMBON

Kaprys.

Simona i Albert rozstali się właściwie bez żadnego poważnego powodu. Simona, która co wieczór jadła kolację w towarzystwie swego ukochanego, rzekła pewnego razu:

— „Wyczuwam mój drogi, że... Jesteś śmy dla siebie stworzeni. Każdy najdrobniejszy szczegół rozdziela nas. Ty lubisz zimne mięso, a ja go nie mogę znieść, na wsi lubisz nosić biały wykładany kołnierzyk, a ja natomiast nienawidzę tej mody, która upodabnia czterdziestoletnich mężczyzn do małych chłopków. Zaniebdajesz styl swego ubrania, podczas gdy ja zwracam uwagę nawet na kolor krawatów i skarpetek każdego mężczyzny. Nudziś się przy oglądaniu historycznych pałaców, a ja natomiast przepadam za tego rodzaju rzywką. Grasz w brydża nalogowo po prostu — ja zaś nie znoszę nawet widoku kart. Śmiejesz się za to z mojej kabały podczas gdy ja święcie wierzę w prawdziwość każdej wróżby. Ty lubisz góry — ja zaś najlepiej się czuję nad morzem. Rozumiesz wobec tego, że byłoby bardzo glu-

pim kontynuować nadal związek, w którym nasze zamiłowania, gusty i humory stale się przeciwstawiają i ścierają. Rozstałmy się więc w sposób kulturalny, to jest bez gniewu, kłótni, rozbijania sobie talerzy o głowy, oraz wywoływania zbiegowiska hotelowych gości.”

Albert, poruszony ogromnie przemówieniem Simony, zaciągnął ją do palarni i zużył całą swoją elokwencję i zręczność w celu przekonania jej, że nie ma racji, i że powinna zrezygnować ze swego zamiaru. Przypomniał jej najpiękniejsze chwile ich związku, który powstał na festiwalu zbroczach Fontainebleau. Próbował nawet oszłomić trochę Simonę dwiema wielkimi kieliszkami Cuzaao i całym bagażem wzruszających wspomnień. Wszystko na próżno. Tak samo, jak padające regularnie krople wody, drażną nawet kamień, tak samo zimne mięso, wyłożone kołnierzyki, brzydkie krawaty i skarpетки zerwały po trochu więzy ich szalonej, zdawałoby się miłości...

Simona tegoż jeszcze wieczoru wsiadła w pociąg i Albert został sam na opuszczonej malej górskiej stacyjce.

Minał miesiąc. Podczas całego tygodnia, Albert pisywał do Simony co dzień błagalne listy. Potem jego rozpacz i tęskno-

ta wyrażała się już tylko listami, pisanymi co drugi dzień, gdyż Simona nie odpowiadziała mu ani razu... Potem listy stawały się coraz rzadsze.

Na początku drugiego miesiąca Albert wrócił do Paryża. Ponieważ miesiąc sierpnia odczytał się i większość z jego znajomych była nieobecna, Albert dla rozrywki, udał się pewnego razu na obiad do restauracji w Łasku Bułońskim. Przechadzając się potem po odludnej alei spotkał młodą i elegancką niewiastę, która ocierała łzy chusteczki. Podszedł do niej, zapytując grzecznie:

— Pani... Mam nadzieję, że nikt nie porwał pani torebki?

Młoda kobieta zaprzeczyła ruchem głowy. Po prostu nudziła się rozpaczliwie. Wpadła w chwilowy spleen z tego powodu. Albert z ciekawością ogarnął spojrzeniem jej mały, zadarty nosek, dziecięnie usta i oczy zalegającej gazeli.

Wieczorem siedzieli już razem w malej eleganckiej restauracji „Pod czerwoną papugą”. Jazz jęczał obok. Pary posuwały się po błyszczącym parkiecie. Szampan perlił się w wysokich kieliszkach.

— Zjawił się pan w odpowiednim cza-

sie w moim życiu, wyszeptwała młoda kobieta.

— Jak się pani właściwie nazywa?

— Maria Luchaire po prostu. Pan mi się bardzo podoba. Jeszcze nigdy nie spotkałam tak interesującego mężczyzny, rzekła szczerze.

Albert, pochlebiony wielce w swej miłości własnej, stał się bardziej czuły, pomimo że w pierwszej chwili nie miał zamiaru kontynuować tej przypadkowej znajomości. Postanowili wreszcie przypieczętować swoje spotkanie wspólnym wyjazdem na kilka dni.

— Dokąd pojedziemy? — zapytał Albert.

— Pragnęłabym być tylko z panem, w jakimś spokojnym kąci, odgrodzonym od świata i ludzi. Pojedźmy więc może do Cornubuffe w lasach Fontainebleau.

Przykre wspomnienie ukuło w serce Alberta... Przed oczyma stanęła mu postać Simony. Ponieważ jednak Maria nalegała, zgodził się na ten projekt.

— A więc dobrze! Wyjedźmy jutro po południu autem.

Maria, szczęśliwa, uściśliła dłoń Alberta pod stołem.

Na drugi dzień sportowe auto Alberta zabrano ich do Cornubuffe. Maria czuła się znakomicie. Ta eskapada upajała ją po prostu. Albert, kryty na dnie serca niepokój i żal... Żał za utraconym szczęściem, które stanęło mu znowu przed oczyma.

Zaledwie rozpoczęli obiad, gdy nagle twarz Alberta zbladła. Na progu pojawiła się Simona... Weszła sama, żywa, śliczna i uśmiechnięta... Spozregła Alberta i stała jak wryta na schodach restauracji. Upłynęło kilka sekund... Potem nagle odwróciła się i wyszła...

Nie zważając na zdumienie swej towarzyski, która nie rozumiała, o co chodzi, Albert zerwał się od stołu i wybiegł na dwór. Niestety, było już za późno.

Simona wsiadła do taksówki i odjechała. Podczas, gdy Albert stał przed domem niezdeterminowany i przybity, zbliżył się do niego portier i oddał mu depesze, która właśnie nadeszła. Drżącymi rękami Albert rozzerwał pieczętkę. Zawierała ona następujące słowa:

„Albertie! Zapomnijmy o tem, co zaszło ostatnio. Oczekuj mnie tego wieczoru w Cornubuffe, w restauracji. Twoja Simona”.

SPORT.

NA JEDEN STRZAŁ STARTOWY wybiegło 30 tys. zawodników

Zgodnie z tradycją w dniu Święta Narodowego 3-go Maja odbyły się w całej Polsce biegi narodowe na przełaj o charakterze propagandowym. Ogółem, jak się dowiadujemy, w Polsce odbyło się 1034 biegów, które zgromadziły 30.097 zawodników. Liczba startujących kobiet wynosiła około 600. Warto przy tym podkreślić, że w samym województwie poznańskim startowało 519 kobiet, gdy w całej Polsce zaledwie około 80.

Ze wszystkich województw najwięcej biegów zorganizowano w województwie poznańskim. Poznań zajmuje również pierwsze miejsce pod względem liczby startujących zawodników. Ogółem w woj. poznańskim odbyło się 426 biegów, z udziałem 10.994 zawodników.

Najwięcej zgłoszonych zawodników za notowało miasto Poznań. Do biegu w tym mieście zgłosiło się 930 zawodników, bieg został jednak z przyczyn lokalnych przeniesiony na dzień 8 maja.

Z pozostałych miejscowości najwięcej zawodników, bo 339 startowało w Słoniemiu.

Warto podkreślić, że po raz pierwszy w roku bieżącym odbył się bieg narodowy dla ościennych w Łaskach pod Warszawą. Bieg odbył się na dystansie 2.000 m i zgromadził 17 ościennych.

Wszystkie biegi zorganizowane zostały przy współpracy i wybitnym poparciu rozgłośni Polskiego Radia.

Start biegów był wspólny na sygnał nadany przez Polskie Radio.

W Łodzi biegi odbyły się z boiska Wimy. Startowało ogółem 58 zawodników, w tym juniorów 25. W kategorii seniorów na dystansie ponad 5 km zwyciężył pewnik: Kurpessa (ŁKS) w czasie 17 min. 30,4 s. przed Nadolskim 17:42, Wróblewskim W. (ŁKS) 18:16, i Pietrzakiem (Wima) —

18:31,4. W kategorii wojskowych na tym samym dystansie na pierwszym miejscu został sklasyfikowany Wojda (WKS Łódź) przed Skibińskim, zaś w kategorii juniorów na dystansie ok. 2,5 km zwycięstwo odniósł Wiśniewski w czasie 9:12, przed Wiśniewskim (ŁKS) 9:53,4 i Płaczyskim (Zjednoczone). Zainteresowanie biegami było duże.

W meczu ze Lwowem Łódzianie byli bliscy zwycięstwa.

We Lwowie rozegrany został mecz piłkarski Łódź — Lwów, który zakończył się wynikiem remisowym 2:2 (0:0). Reprezentacja Łodzi zaprezentowała się korzystnie, przy czym dobra była obrona oraz Lewandowski w ataku. W pierwszej połowie sytuacja często ulegała zmianie. Atak Lwowa kilkakrotnie zagroził poważnie bramce.

W obecności władz odbyła się rewia sportowa I. K. P.

Na boisku IKP odbyła się z okazji Święta 3 Maja doroczna rewia sportowa, którą zaszczycili swą obecnością wojewoda Józefski, prezydent miasta Łódź Godlewski i przedstawiciele wojskowości. Po przemówieniu prezesa klubu IKP dyr. Wolczyńskiego odbyły się zawody pokazowe. W walkach bokserskich, w których wzięli udział wyłącznie pięściarze IKP, Poczekał pokonał na punkty Stasiaka, Spodenkiewicz po ciekawej walce wypunktował Czesławskiego, zaś Więkowski pokonał na punkty Pika. W meczu szczyptorniaka IKP pokonał SKS 7:2, zaś w zawodach lekko-

Basen pełen młodzieży... Pływackie mistrzostwa szkół średnich

W basenie Polskiej YMCA odbyły się zawody pływackie iódzkich szkół średnich o nagrody przechońdne, ufundowane przez zarząd YMCA. W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsca w konkurencjach żeńskich i męskich zdobyły Gimnazja Niemieckie, zdobywając puchary na własność.

Wyniki szczegółowe przedstawiają się następująco: 50 mtr. stylem grzbietowym uczniowie: 1) Donath (Gimn. Niem.) 46 s. 2) Frost (G. Żeromskiego) 57 sek. 50 mtr stylem grzbiet. uczennice: 1) Brenderówna (Gimn. Rothert) 58 sek. 2) Sztencel (Roth) 1.005, 75 m stylem dowolnym uczniowie: 1) Żarnowska (Roth.) 1.208,2

Krygier (N.) 1.248,50 mtr. stylem klasycznym chłopców: 1) Zajdler (G.N.) 0,44,2 sek. 2) Liniecki (G. Skorupki) 47,5 sek. 75 mtr. stylem dow. chłopców: 1) Antkowski (G. Żeromskiego) 54 sek. 2) Matschke (N.) 55 sek. 50 mtr. stylem dow. uczniowie: 1) Moritz (G. N.) 34,5 sek. Chojnacki (G. im. Piłsudskiego) 35,1 sek. 100 mtr. stylem dow. uczenie: 1) Buhle (N.) 1,59,2 2) Bonikówna (Roth.) 2,02,9. 100 mtr. stylem grzbietowym uczniowie: 1) Idzikowska (G. Waszczyński) 1,42,9 (Nowy rekord okręgu). Dotychczasowy rekord należał również do Idzikowskiej i wynosił 1,44,8. 75 mtr. stylem klasycznym uczniowie: 1) Pleschke (N.) 1,09,4 2) Złotogórski (Reymonta) 1,13,1. 75 mtr. stylem grzbietowym uczniowie: 1) Schweikert (N.) 1,14,5 2) Elgert (N.) 1,48,8. 75 mtr. st. klasycznym uczniowie: 1) Henschke (N.) 1,19,6 2) Szule (Roth.) 1,32,8. 100 mtr. stylem dow. uczniowie: 1) Konikowski (Szk. Handl.) 1,14,6 2) Cel (Zgr. Kupców) 1,16,4. 50 mtr. stylem dow. uczenie: 1) Oberman (N.) 46,1 sek. 2) Sztencel (Roth.) 57,2. 75 stylem grzbietowym uczniowie: 1) Antkowski (Żeromsk.) 1,08,2 2) Oberman F. (N.) 1,13,4. 100 mtr stylem klas. uczniowie: 1) Chojnacki (G. im. Piłsudskiego) 1,35,5 2) Mintzberg (N.) 1,37,4. 50 mtr. stylem klasycznym uczniowie: 1) Mintzberg (Roth) 53,2 sek. 2) Meldner (N.) 56,6 s. 100 mtr stylem grzbietowym uczniowie: 1) Dębowski (Reym.) 1,31,6 2) Kowaliński (Piłs.) 1,32. 100 mtr. stylem klasycznym uczniowie: 1) Idzikowska 1,44,5 2) Buhle 2 min. Sko ki uczenie: 1) Bonikówna (G. Roth.) 30,50 pkt. 2) Frost (Roth.) 28,90 pkt. Skoki uczniowie: 1) Witkowski (Szk. Techn. Przem.) 26,20 pkt. 2) Dębowski (Reym.) 22,80 pkt. Sztafeta uczniowie 3x50 mtr. stylem zmiennym: 1) G. im. Piłs. 1,59, 2) Państwowa Szkoła Techn. Przem. 2,02,1. Sztafeta 3x50 mtr. stylem zmiennym uczniowie: 1) G. N. 2,22, 2) G. Roth. 2,34. Sztafeta 5x50 stylem dowolnym uczniowie: 1) G. N. 3,01,8 2) Państw. Sz. Techn. Przem. 3,04,1.

A więc w Polsce odbędzie się hokejowe mistrzostwa świata.

Szwedzki związek hokejowy wystosował oficjalny list do poselstwa polskiego w Sztokholmie, komunikując, że związek szwedzki definitywnie rzeka się organizacji hokejowych mistrzostw świata w roku przyszłym na rzecz Polski.

Każdy Pan zawdzięcza dobre gołenie mydłu PIXIN

Ł.K.S. na pierwszym miejscu OTWARCIE SEZONU PIŁKI RĘCZNEJ.

Wczoraj na stadionie ŁKS. odbyło się oficjalne otwarcie letniego sezonu piłki ręcznej zorganizowanej przez Łódzki Okręgowy Związek Piłki Ręcznej.

Impreza miała skromny charakter. Na początku odbyła się defilada klubów, w której jednak nie wszystkie wzięły udział, po tym kierownikom drużyn wręczono pamiątkowe dyplomy za zdobycie mistrzostwa i wicemistrzostwa okręgu za rok 1937 i rozgrywki zimowe w poszczególnych dyscyplinach piłki ręcznej.

Następnie rozegrane zostały zawody szczyptorniaka kobiecego, w których Zjednoczone pokonał ŁKS w stosunku 4:1. Gre utrudniało w znacznym stopniu śliskie boisko.

Wreszcie na zakończenie imprezy odbył się mecz w szczyptorniaku męskim między zespołami ŁKS i TUR, dwu najpoważniejszymi pretendenciami do tytułu mistrza Łodzi. Wygrał ŁKS w stosunku 13:5 (5:3).

Gra stała na dobrym poziomie. Od pierwszej chwili zaznaczyła się przewaga ŁKS., który narzucił ostre tempo, często atakując. Szczęście jednak nie sprzyjało

napastnikom, którzy aż cztery razy trafili w słupki. Po tym ŁKS strzelił trzy gole z rzutów wolnych a TUR mimo to, iż grał pod silny wiatr zdołał wyrównać. Do przerwy ŁKS zdobył dwie dalsze bramki. Po przerwie TUR osłabił nieco na siłach. ŁKS przeprowadził w tym czasie kilka ładnych ataków, z których padły cztery gole. Przy stanie 9:3 TUR zerwał się na bramki. Po tym ŁKS był już zupełnie panem sytuacji i strzelił cztery gole.

W drużynie zwycięskiej trudno kogoś specjalnie wyróżnić, bowiem wszyscy gra i dobrze. W zespole TUR najlepiej wypadli bramkarz Kot, następnie Żurawłow, Kura siński, Sobczak i Skóra.

Osiem bramek dla ŁKS strzelił Grodziecki I., Bujnowicz (2), Witke, Załęski i Koch. Sędziował bez zarzutu p. Misiak.

Po tych zawodach tabela mistrzostw w szczyptorniaku męskim przybrała nast postać.

	gier	pkt.	bram.
1) Ł. K. S.	4	8:0	44:20
2) T. U. I.	4	6:2	34:18
3) I. K. P.	4	4:4	13:11
4) Wima	4	4:4	18:25
5) H. K. S.	4	2:6	16:33
6) Zjednoczone	4	0:8	15:3

Pobór rocznika 1917

Jutro w czwartek, 5 bm. y Winni się atć do przeglądu wojskowego: Przed komisją nr. 1 p. poborowy rokika 1917 zamieszkał na terenie 2 kamijatu P. P. o nazwiskach n a lity od p d Z włącznie. Przed komisją nr. 2 poborowy rocznika 1917 zamieszkał na terenie i k o sariatu P. P. o nazwiskach n a lity G. H. J. L. Zgłaszający się do przeglądu inni posiadac dowód osobisty, zaświadczenie o rejestracji oraz świadectwa szkół i zawodowe.

W INSZUJEMY

Jutro: Irenei
Wschód słońca 3.59
Zachód słońca 19.07
Długość dnia 15.08
Przybyło dnia 8.08
Tydzień 19

WIOSENNA JAZDA KONKURSOWA dla pań i panów.

W dniu 8 maja odbędzie się „Wiosenna jazda konkursowa dla pań i panów”, którzy nie zdobyli dotychczas nagród regulaminowych lat 1936-1937. Startować będzie za tym młodzież, która dotychczas biorąc udział w imprezach nie mogła. I równa a som kierownicy, względnie nie była dla sportu samochodowego pożytkana.

Regulamin imprezy jest bardzo ciekawy. Zawody składać się będą z 5 prób: 1) próby startu; 2) jazdy okrężnej na dystansie 335 km; 3) próby regularności jazdy; 4) próby wymiany koła; 5) próby zwrotności. Ta właśnie różnorodność prób jest momentem najbardziej przyciągającym. O klasyfikacji zawodników nie będzie decydował (jak było zawsze dotychczas) zryw maszyn i wartość hamulców, lecz szereg czynności, które dadzą obraz, war-

tości technicznych maszyn i kierowcy.

Próba startu polegać będzie na jak naj szybszym uruchomieniu silnika i przejechaniu odcinka 100-metrowego.

Jazda okrężna odbędzie się na dystansie 335 km na trasie Warszawa — Mszczonów — Rawa — Łódź — Łowicz — Sochaczew — Wyszogród — Nowy Dwór — Jabłonna do Strugi. W zgłoszeniu do jazdy okrężnej zawodnik obowiązany jest zadeklarować przeciętną szybkość, z jaką zamierza przejechać trasę. Szybkość ta musi się „mieścić” w granicach, wyznaczonych przez regulamin (wartości różne w zależności od klasy wozu). Zadeklarowana szybkość będzie kontrolowana w 4 punktach jawnych (Piotrków, Łódź, Wyszogród, meta). Wozy podzielone będą na cztery klasy: I do 600 ccm, II do 1100 ccm, III do 2000 ccm, IV ponad 2000 ccm.

Sport w kilku słowach.

W związku z przygotowaniem do meczu o mistrzostwo świata z Brazylią, odbędzie się w Sosnowcu 11 bm mecz treningowy z czołowych piłkarzy polskich, po którym wyznaczona zostanie reprezentacja.

Kpt. zw. PZPN p. Kaluża wyznaczył na mecz treningowy następujących piłkarzy: bramkarze: Madejski, Pawłowski, obrońcy: Szczepaniak, Gatecki, Gemza, Łajk, Michalski; pomocnicy: Góra, Dytko, Piec II, Sobkowiak, Haliszka, Nytt, Wasiewicz Nowakowski, napastnicy: Piec I, Piontek, Szerke, Wilimowski, Wodarz, Chabowski, Cebula, God, Korbas, Pytel i Baran.

W Radomiu odbył się kolarski wyścig drużynowy o mistrzostwo Polski (torowy). Wyścig wygrała drużyna Syreny I z Warszawy uzyskując na 4 km czas 15 min. 20 sek. przed Syreną II i Orkanem.

W drugim swym meczu w Warszawie szermierze węgierscy z Budapesztu pokonali team warszawski - ślaski w stosunku 10:6, wykazując wysoką klasę.

W meczu pływackim w Warszawie zespół warszawskiej YMCA pokonał Y. M. C. A. (Kraków) w ogólnym stosunku 71:54.

Pod adresem Polskiego Związku Lawn-Tenisowego nadeszła odpowiedź z

Łondynu od Międzynarodowej Federacji w sprawie udziału Bawarowskiego w meczach o puchar Davisa. Jak wynika z odpowiedzi, Bawarowski nie może brać udziału w rozgrywkach o puchar Davisa w ciągu trzech lat.

W meczach piłkarskich w kraju z ciekawszych wyników należy zanotować zwycięstwo na ślasku AKS-u nad Polonią z Karwiny w stosunku 4:1 (3:0) oraz zwycięstwo krakowskiej Wisły w Bielsku nad BBV 4:3 (1:1).

W Radomiu bawiła wczoraj reprezentacja piłkarska Warszawy, która pokonała reprezentację Radomia w stosunku 3:1 (2:0).

W Warszawie odbył się mecz lekkoatletyczny między CIWF-em a repr. Warszawy. Zwyciężył CIWF w stosunku 136:124 pkt. Z ciekawszych wyników notujemy: 400 m Gąssowski 51,6 sek, oszczep: Gburczyk 61,68 m.

W Bydgoszczy doskonałe wyniki u zyskał sprinter Dunecki, przebiegając 100 m w czasie 10,9 sek., zaś na 200 m w czasie 22,2 sek.

Schmelling wyjechał do Ameryki na mecz z Louisem. Schmelling wyraził przekonanie do żegnających go dziennikarzy, że jest pewny zwycięstwa w walce o mistrzostwo świata.

Drużba reprezentacja piłkarska Lwo wa została pokonana w Przemyśle przez reprezentację miasta w stosunku 6:2 (4:0).

W Pradze rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy miejscową Spartą i nieoficjalną reprezentacją belgijską, drużyną Diables Rouges.

Zwyciężyła drużyna czeska 3:2 (1:1).

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-41
Pogotowie Miejskie 102-90.
Pogotowie Prywatne Lek. Chr. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8.
Ubezpieczalnia 197-65.

OLSKIE BIURO PODRÓŻY

ORBIS

Łódź, Piotrkowska 16 i 65
Tel 101-01 i 266-50

Wycieczka
do Bukaresztu

Ryczałty:
**Inowrocław
Morszyn
Muszyna**

Wycieczki do Paryża

Ciągnięcie dolarówki.

Dol. 12.000 — Nr. 366304.
Po 2.000 dol. — N-ry: 1177026 136693.
Po 1.000 dol. — N-ry: 491097 201822
1453697 832437 975174 1116469 908664.
Po 500 dol. — N-ry: 1120408 767 880651
245121 1178511 169840 727480 84566 630584
1001452.
Po 100 dol. — N-ry: 845259 1110880 82766
52763 902884 316654 326657 607987 1147832
20460 408309 796237 440825 1267803 245282
827135 230516 192464 1106782 555342
510200 824044 250493 23810 113520 977378
97261 760945 430030 1281284 1096101 516256
19013 38684 485298 170416 652459 340050
651282 937570 1373198 211490 193458
1092779 539431 530814 161629 876369
8611779 1168940 765180 909396 1170010
1215800 578409 364009 1337142 467722 211389
349823 1441672 1174241 1258903 1334569
241301 341088 569296 583435 432383
1197176 879131 1227168 560600 8341129
1216142.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Perły korony.
EUROPA: — świat mówi o nas.
GRAND KINO — Wzros.
IKAR: — I. Ksiaztko; II. Ada, to nie wypada.
JAR: na scenie „Wielki marsz”, na ekranie Manewry miłosne.
METRO: — Ostatni alarm.
MIMOZA: — I. Kusielka, II. Tarzan i zielona bogini.
MIRAZ: Eskapada.
OSWIATOWE: „Ogród Allaha” i „Jego złota rybka”.
PALACE: — Syn czterech ojców.
PRZEDWIOSNIE: — Szczęśliwa 13-ka
RIALTO: — Pensjonarka.
RAKIETA. — Ulan księcia Józefa.
STYLLOWY — Ostatnia noc szałacha.
SLONCE: „Ogród Allaha” i „Jego złota rybka”.
TON: — Strzelec z Bengali.
URANIA: I. Bunt załogi, II. Diabelska eskadra.
ZACHĘTA: — Płomienne serca.
CYRK STANIEWSKICH, Aleja Kościuszki nr 5, 2 przedstawienia o godz. 4.30 i 8.30.

REPREZENTACYJNY BALET POLSKI W TEATRZE POLSKIM.

Dziś w środę o godz. 8.30 odbędzie się w Teatrze Polskim premiera Polskiego Baletu Reprezentacyjnego. Ujrzymy dziś w teatrze wszystko najlepsze co zdołał stworzyć taniec polski a więc najgenialniejsze kompozycje taneczne Bronisławy Niżyńskiej w wykonaniu najlepszych polskich sił tanecznych z Olga Sławską i Nina Juszkiewicz na czele. W programie trzy balety: „Baśń krakowska” Kondrackiego, „Koncert e-mol” Chopina i „Pieśń o ziemi naszej” Palestra. Reprezentacyjny Balet Polski wystąpi po raz drugi jutro również o godz. 8.30 w.

TEATR KAMERALNY.

Dziś o godz. 4-ej po poł. kapitalna sztuka Gogola „Rewizor z Petersburga” w abonamencie szkolnym. Wieczorem z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszono.
Jutro o godz. 8.30 w. wchodzi na afisz nowa sztuka Pagnola „Fanny” w reż. Z. Jasiadeckiego.

TEATR POPULARNY.

Dziś i codziennie o godz. 8.15 w. ostatnia nowość Teatru Popularnego: pełna werwa i humor arcykomedia Fredry „Gwato co się dzieje” w reż. Br. Dąbrowskiego.

DZIS OSTATNIE 2 POZEGNALNE PRZEDSTAWIENIA W CYRKU STANIEWSKICH.

Dzisiaj w środę kończy cyrk Staniewskich swój udany pobyt w Łodzi dając na zamknięcie ostatnie 2 poezegnalne przedstawienia o 4.30 po poł. i 8.30 wiecz. Ponieważ dużo czasu upłyne nim znowu demonstrowany będzie doskonały program radzimy naszym Czytelnikom nie zwlekać i udać się dzisiaj do cyrku, który definitywnie dzisiaj wieczór po przedstawieniu opuszcza Łódź. Popół. są ceny dla wszystkich niższe niż minimum, zaś wieczorem 2 osoby wchodzi do cyrku za jednym biletem.

Jutro na obiad:

Rosół z makaronem, sztuka mięsa z sosem koperkowym, legumina ryżowa.

CO PORABIAJĄ OBECNIE DAWNE DAMY HAREMOWE? Kariera naukowa byłych odalisek.

Kiedy Kemal Ataturk, wtedy jeszcze Kemal Pasza, zakazał wielożenstwa i skasował haremy, powstała zaraz kwestia, co ma się stać z nagle zwolnionymi damami haremowymi. Powszechnie panuje pogląd, że Turcja była pokryta gęstą siecią haremów, w których tłoczyły się tysiące pięknych dam. Te panie wprawdzie umiały do brzo tańczyć i uprawiać muzykę, ale nie miały wyobrażenia o ciężkiej walce zawodowej, która czeka je po rozbięciu krótkich haremów.

Naprawdę nie było ich kilka tysięcy, lecz zaledwie kilkaset. Największy harem posiadał sultan; po nim zaś tylko ministrowie, wyżsi urzędnicy i bogaci kupcy mogli sobie pozwolić na zbytek posiadania większych haremów. Klasa średnia uprawiała wielożenstwo tylko w wypadkach wyjątkowych. W licznych wsiach natijskich wielożenstwo w ogóle nie było znane. Tam zaś gdzie istniało, druga i trzecia żona nie były zgoła rozpieszczony mi łaskami, lecz pracowały jak i mąż na polu i w gospodarstwie. Toteż liczba młodej szlacheckiej, która została wyrwana z haremu, była niewielka. Skurczyła się zaś tym bardziej, ile że przeważnie część dworaków i urzędników dawnej wstępną panującą uciekała zagranicę, zabrawszy ze sobą swe kobiety. Tak na przykład i dzisiaj jeszcze „rezyduje” w Paryżu były minister turecki w willi, zamieszkiwanej przez trzy żony, jedenaścioro dzieci i 14 wnuków.

Kobiety, które pozostały w Turcji, posiadały przeważnie kosztowności, których spieniężenie wystarczało przynajmniej na pierwszych kilka miesięcy. W ciągu tego czasu postarały się mając za sobą poparcie instytucji urzędowych, znaleźć zajęcie. Gazety stambulskie zbadały los 200 takich kobiet i stwierdziły co następuje:

Damy haremowe wykazały przeważnie zainteresowanie dla gospodarstwa domowego, gdyż do tego były jeszcze najlepiej przygotowane: 56 spośród nich znalazło posadę jako gospodynie, przy czym władze dobrze kontrolowały, czy nie uprawiają nielegalnie pod tym płaszczkiem dawnego „zawodu” haremowego. Wśród pozostałych 144 było 16 dziewcząt, które nie ukończyły jeszcze 16 roku życia (z tych dwie z haremu samego sultana); oddano je do szkoły, gdzie zgubiły się w masie innych uczennic.

Znaczna część powróciła do rodziców, przy czym wiele z nich musiało pojechać do Persji, Grecji, Syrii, Bułgarii i Jugosławii: do tej kategorii należy 45 dawnych odalisek. Cztery założyły lokale rozrywkowe, w których występowały jako śpiewaczki i tancerki, po czym wszystkie powychodziły za mąż i wycofały się z życia zawodowego.

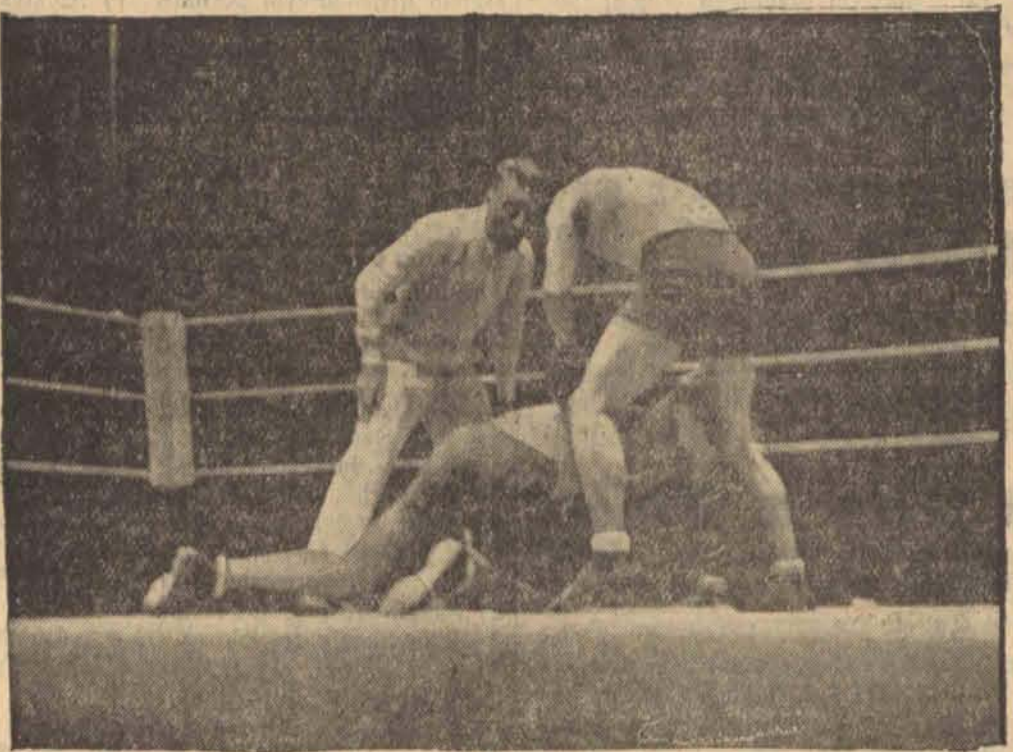
Reszta rozdzieliła się na rozmaite zawody, które nie mają najmniejszej styczności z życiem haremowym. Niektóre ko-

biety osiadły na wsi i stały się włóściankami. Kilka z nich miało dość klejnotów i oszczędności, aby nabyć kawałek ziemi i żyć z niej jako rentierki. Najbardziej ciekawa jest kategoria 12 młodych pań z haremu pewnego wielkiego kupca, które postanowiły nie rozstawać się ze sobą i dalej wspólnie pracować. Wstąpiły tedy do gimnazjum wieczornego dla kobiet pracujących, spełniając we dnie różne zajęcia jako sprzedawczynie, stenotypistki etc. i przygotowując się wieczorem do egzaminu maturalnego. Następnie uczęszczały w 1930 r. wspólnie do uniwersytetu. Obecnie ukończyły swą karierę akademicką z po-

wodzeniem. Jedna z nich piastuje nawet godność wyższej urzędniczki w ministerstwie sprawiedliwości, druga jest adwokatką, dwie dalsze są nauczycielkami, pozostałe wyszły za mąż.

Ze wszystkich 200 odalisek podpadły tylko trzy, i to raczej z powodu tragicznego zbiegu okoliczności, niż wskutek poprzedniego próżniaczego życia. Wolno przypuszczać, że los pozostałych dam haremu, którego nie zbadano, miał podobny przebieg. Udała się tedy ryzykowna próba światłego dyktatora, by kobiety, które żyły w warunkach średniowiecznych narażone na skok do XX wieku.

Echa eliminacji bokserskich w Berlinie.



Wobec 20.000 widzów zwyciężył polski mistrz piórkowy, Szweda Kreugera na ringu berlińskim. Mimo to Czortek nie został wstawiony do ekipy amerykańskiej co wywołało zdziwienie w sferach sportowych Europy.

Doczekamy się szczurów ogromnych jak... konie?

Uczony H. D. Goodals, z Williamstown, Mass., w swym raporcie w Journal of Heredity, twierdzi, że pomocą krzyżowania był w stanie wyhodować myszy, o rozmiarach szczurów. Dzięki temu odkryciu profesorowie przeprowadzają, że w nie dalekiej przyszłości doczekamy się szczurów ogromnych, jak konie. Do czego można by ich używać, uczeni nie wyjawiają, twierdzą tylko, że za pomocą najnowszych studiów rzecz podobna jest możliwa.

Dr C. M. McCay, dr L. A. Maynard

i Dr C. Sperling z Cornell uniwersytetu w Ithaca, N. Y. oświadczyli, że za pomocą specjalnej diety byli w stanie przedłużyć życie szczurów o 30 procent. W porównaniu do życia ludzkiego mogłoby je przedłużyć z 70 do 100 lat.

Kupiony znaczek F.O.M. tworzy miliony potrzebne na budowę polskich okrętów wojennych!

W Rosji sowieckiej rosną zastępy młodocianych bandytów.

Bolszewicy w propagandzie swojej głoszą dokola, że kobieta w Sowietach „cieszy się największą wolnością”, a dzieci sowieckie są „najszczęśliwszą młodzieżą świata”. W praktyce, jeśli idzie o „wolność”, kobietę sowiecką istotnie „zwolniono” od właściwej jej płci obowiązków ale jednocześnie pozbawiono ją praw, którymi kobieta cieszy się nawet u ludów najniższych stojących pod względem cywilizacji. Rujując instytucję małżeństwa i wprowadzając „wolne współżycie płci” czyli tzw. „małżeństwa sowieckie”, skazano kobietę na prawdziwą niewolę chuci. Stąd praktyczne wielożenstwo a także wielomęstwo, upodlenie i pohańbienie godności kobiecej. W ślad za tym poszło porzucenie i nawet kazirodztwo, a dalej — prawnie dozwolone — spędzanie płodu, ciężkie choroby, kalectwo i śmierć. W r. 1935 w jednej tylko Moskwie oficjalnie stwierdzono 155 tysięcy wypadków spędzania płodu, a tylko 70 tysięcy urodzeń! Groziło to tak wielką katastrofą, że w r. 1936 same władze sowieckie zakazały spędzania płodu. Wpłynęło to jednak na dalsze pogorszenie do-

kobiet sowieckiej. Nie trzeba zapominać, że ok. 40% sił roboczych w ogóle, a jeszcze większy odsetek w przemyśle, starożywności w Sowietach kobiety, znacznie gorzej od mężczyzn wynagradzane i traktowane. Związane z warsztatem pracy, trwać muszą na stanowisku nieraz do ostatniego dnia ciąży. Brak klinik i zakładów położniczych, brak najelementarniejszych urządzeń higienicznych ciężki los kobiety sowieckiej jeszcze bardziej pogarszają. Urodzone w tych warunkach dzieci od razu zdane być muszą na łaskę losu. Matka zając się nimi nie może, państwo, nie posilając odpowiednich przytulików i ogródków a nawet niezbędnej bielizny, nie potrafi, rośnie więc śmiertelność, a obok niej zastępy młodocianych bandytów, bez domnych włóczęgów, stanowiących prawdziwą plagę życia sowieckiego. Nieuniknioną w tych warunkach konsekwencją jest więc coraz osłabienie w całym państwie sowieckim prawo, wprowadzające karę śmierci dla młodocianych przestępców poczynając już od dwunastego roku życia.

Niezwykły amator wojen Odważny członek „eskadry samobójców”.

Fenomenem swego rodzaju jest miazganiec Hollywood, Robert Wyndham.

Człowiek ten, liczący dziś 40 lat brał udział we wszystkich wojnach, jakie rozegrały się w ostatnim czasie. Był w Chinach, Abisynii, Paragwaju, a ostatnio w Hiszpanii.

W czasie wielkiej wojny był pilotem w armii angielskiej. W 1924 roku walczył jako pilot w armii generała Czang Kajszi.

Miedzy jedną wojną a drugą oddawał się swemu ulubionemu zajęciu, skakaniu spadochronem. Bilans tej jego działalności zamyka się pokazną cyfrą ponad 1000 skoków, z wysokości nie poniżej 1000 metrów.

Robert Wyndham nazywa się sam „człowiekiem, który nie ma nic do stracenia”.

W Hollywood zapisał się do klubu lotników, nazywanego „eskadrą samobójców”.

Członkowie tego klubu muszą każdej chwili być gotowi do wykonania karkołomnych sztuczek dla sensacyjnych filmów. Wojna i niebezpieczny zawód akrobaty lotniczego i skoczka przyniosły Wyndhamowi liczne rany i obrażenia ciałem. Człowiek ten doznał uszkodzenia czaszki, raz, uszkodzenia kręgosłupa 9 razy, po ostatnim wypadku przeleżał 2 tygodnie bez przytomności, złamania prawej ręki dwa razy, złamania prawego nadgarstka — raz, kilkakrotne złamanie obu nóg, 1 raz złamanie nogi w kostce, złamanie czterech żeber w prawym i wszystkich w lewym boku.

W wojnie chińskiej w 1924 roku stracił lewą rękę.

Jednoręki katek nie zważał się pójść na wojnę w Abisynii i Hiszpanii.

Kompresy z rumianku na czerwone powieki

Często po pracy, wytężonego czytania lub szczyta powieki czerwienieją i brzękają, co czasem przechodzi w stan chroniczny. Płatki waty, zmoczone w ciepłym naparze rumianku doskonale przeciwdziałają temu. Bardzo skutecznie działa również napar z bławatków.

PODSŁUCHANE

TAKI TO JUŻ LOS.

Staś układa z mamusią listę kolegów, których zaprosi się na jego imieniny.

— A twoich przyjaciół, bliźniaków Kowalskich nie zaprosisz?

— Na co zapraszać odbywających. Są przecież do siebie zupełnie podobni.

KRÓTKI ALE GRUBY.

Wiesław: — Mnie się zdaje, panie kupiec, że ten metr jest coś za krótki.

Kupiec: — Krótki jak krótki, ale spójrz ta jaki gruby...

Concordia MERREL

Jacqueline i miłość



— Jackie, bądźmy przyjaciółmi. Życie za krótkie, żeby je marnować na kłótnie. Bądźmy przyjaciółmi.

Wyrwała się i odskoczyła.

— Nie dotykaj mnie — syknęła. — Nie dotykaj mnie... Jak śmiesz?

Duan wyprostował się. Mierzył się groźnie oczami.

— Co ci się stało, kobieto? — zapytał, bo już mu zabrakło cierpliwości. — Ci ja takiego zrobiłem?

— Siebie zapytaj? Wiesz lepiej ode mnie.

— Wiem, co zrobiłem i nie potrzebujesz mi o tym przypominać, bo sam nigdy nie zapomnę... ale myślałem, że przynajmniej na razie byłaś gotowa rzucić zasłonę na przeszłość i próbować za... zacząć od początku.

— Przeszłości nie można unicestwić — odparła, nieśmiało, że cytuję z listu Fredy. — Co się stało, nie mogę się odstać. Nie odrobisz tego... To obłuda z twojej strony, co zrobisz. Skąd ja mogę wiedzieć? Nic mi nie mów.

— Ci wszystko, o co pytałaś.

— Ale, Jacqueline, nie ko, słuchając go, brnęła dalej:

— Cóż, wiem o tobie, to od twoich przyjaciół.

— Kto to z moich przyjaciół był tak uprzejmy?

— No, postanowienie — odpowiedziała z zasknieniem, gdyż nie chciała wspominać o Fredzie, a nie przewidziała, że on tak wprost zapyta o nazwisko.

— Tak? Kto więcej?

— O, dużo, o! Sir Alisjafir Kay — i... pani

Beaumont. Ona ci powiedziała, najwięcej. W pięć minut dowiedziałam się o niej więcej prawdy niż od ciebie i innych razem.

Wyszło sztydo z worka.

Jacqueline nie zdołała powściągnąć języka. Oddychała szybko, patrząc na niego wściekłymi oczami.

— Czy to było co strasznego? — zapytał spokojnie, doprowadzając ją tym do jeszcze większej furii.

— Strasznego? Nie, raczej... zwyczajnego, sądząc po twoich zapatrywaniach etycznych.

— A ty wiesz, jakie są moje zapatrywania etyczne?

Ach, ten spokojny ton! Jacqueline nie posiadała się z gniewu.

— Miałam przykład!

Duan spuścił głowę.

— Ach, Jackie! — powiedział bardzo cicho. — Czy nigdy nie przestaniesz mi tego wymawiać?

Ten głos! Jacqueline poczuła w sercu nagły, ostry ból. Nad burzę gniewu, oburzenia i podejrzenia wybiła się chęć do płaczu. Żeby pohamować łzy, cisnęła się do oczu, wybuchnęła na nowo:

— I jak śmiesz wciągać mnie tutaj pod pozorem obferyzacji tej głupiej groty, a chwytasz mnie za rękę — i... i... i...

Teraz on wpadł w pasję. Niemądra! Nie wie, jak często brała go pokusa, jak z sobą walczył i jakiej to wymagało siły woli. Gdyby wiedziała, to nie rzuciłaby mu takiej zniewagi nawet w największym gniewie.

Nastąpiła scena, która wryła jej się w pamięć na zawsze. Duan oszalał. Ona skutkiem tego straciła głowę do reszty. Oboje nie zdawali sobie dobrze sprawy, co mówili. Później każde wstydyło się przed sobą pewnych powiedzeń. Ale w tej chwili zrzucali z serc wszelkie urazy.

Zapomnieli o godzinie, zapomnieli, gdzie są. I doprawdy, szczególnie miejsce wybrali sobie do tej strasznej rozmowy. Ciasna grota, wysoka ledwie na wzrost człowieka i to światło: latarki elektrycznej. O porozumieniu nie mogło być mowy, bo każdemu chodziło o coś innego. List od Fredy, myśl o Fredzie wprawiły Jacqueline w nowe rozdrażnienie, którego podkładu nie przyjmowała. Dziś mniejsza miała do niego urazę o przymusowe małżeństwo niż o domniemaną zdradę z Fredą. Przestała się dziwić, że ją to tak boli i podnieca. Wiedziała tylko, że jest nieszczęśliwa, i nie panowała nad sobą.

— Na świecie nie ma nic oprócz zdrady — dokończyła z histerycznym szlochem.

I nim zdążył ją przytrzymać, poskoczyła ku wyjściu.

Duan pod wpływem nagłego strachu o nią, zapomniat o gniewie.

— Jackie uważaj! Ścieżka wąska! — zawołał, biegnąc za nią. Ale od wyjścia dał się słyszeć jej głos zupełnie zmieniony, pełen niepojętej trwogi.

— Henryku wszystko... znikło...

Dopadł do niej, chwycił za ramię, wciągnął do siebie i dopiero wyrzucił przez wąski otwór.

— Mga! — wykrzyknął.

Stał ciasno przy sobie, wyglądając na świat przez sforytowaną gęstą, białą mgłą.

— Musimy się spieszyć! — zawołała Jacqueline w nagłej instynktownej tęsknocie do bezpiecznego, białego domu.

Duan mocniej przytrzymał ją za ramię.

— Musimy zaczekać, aż się wyjaśni.